Nr 120. Kraków, 26 Maja — Czwartek Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę:** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp, Riemergasse 12.

Kraków 25 maja.

Przegląd Polityczny.

Znów wczoraj centraliści byli nieobecni przy głosowaniu nad wnioskiem hr. Hohenwarta co do kompetencyi trybunału państwa. Zachowanie się ich najlepiej przedstawiają i oceniają informacye nasze wiedeńskie, które zamieszczamy w „ostatnich wiadomościach“. Uwalniają one nas też od powtarzania się, zupełnie bowiem rzecz wyczerpują. Wczoraj przyjętą także została w trzeciem czytaniu ustawa wypływająca z znanego wniosku dep. Lienbachera o skróceniu czasu obowiązkowego uczęszczania do szkoły. W całej dyskusyi nad tym przedmiotem uderzyła jedna bardzo ciekawa okoliczność. Jądrem kwestyi całej była zasada, że ojcu rodziny, względnie rodzicom, należy pod pewnemi warunkami zostawić ostateczną decyzyę, czy mają i czy mogą posyłać dziecko do szkoły po skończonych 12 latach życia. Tymczasem wśród kilkogodzinnych obrad lewica w ogóle poruszenia tej zasady unikała, a nawet bez ogródki i bezwzględnie przeciwstawiła prawu ojca prawo dziecka. Dziecko ma mieć prawo uczęszczania przez ośm lat do szkoły, a ojciec ma mieć tylko obowiązek umożebnić mu wykonywanie tego prawa, tak jak ma obowiązek płacenia podatków. W tym duchu przemawiali mówcy z lewicy. Ojciec nie ma prawa, ma tylko obowiązek tak względem dziecka, jak względem państwa. Rozwijanie takiej zasady jedynie dlatego, by znaleźć argument do opozycyi, zasługuje na zapisanie; wszak zasada taka obala pierwszą ze wszystkich socyalnych powag, powagę rodziców i ich wpływ na wychowanie dzieci.

Ministeryum dało napomnienie senatowi akademickiemu w Wiedniu, że się wdawał w sprawę zupełnie mu obcą i wystąpił przeciw urządzeniu uniwersytetu mieszanego w Pradze. Na domiar zamętu pojęć o obowiązkach i atrybucyach właściwych, młodzież uniwersytetu i innych szkół wyższych w Wiedniu zebrała się i uchwaliła rezolucyę wyrażającą senatowi akademickiemu podziękowanie za jego obronę interesów umiejętności niemieckiej w Czechach. Nie była zapewne ta rezolucya zbyt wybredną w słowach, skoro jedne dzienniki wiedeńskie wstrzymały się z jej ogłoszeniem, dając za powód obawę konfiskaty, a te, które ją ogłosiły, zostały skonfiskowane. Studenci wysłali deputacyę do rektora, wręczając mu rezolucyę. Rektor żartobliwie i z lekceważeniem wyraził się o naganie rządowej, dodając, że nikt z członków senatu nie popadł z tego powodu w chorobę, a pismo to będzie, jak należy, złożone do akt. Zatem studenci dają senatowi pochwałę w odwecie za naganę daną mu przez rząd, a Rektor składa naganę do akt, pochwałę zaś przyjmuje z wdzięcznością. Nie jest że to zatem dowód zupełnego pomięszania pojęć o obowiązkach i atrybucyach służących instytucyom i władzom? Fakt ten przypada zupełnie miarą swoją do orzeczenia trybunału państwa, jako tłumacza konstytucyi przeciw parlamentowi.

Traktat handlowy między Austryą a Niemcami podpisany w Berlinie d. 23 maja, obowięzuje do r. 1887. Tegoż dnia podpisany został traktat handlowy niemiecko-szwajcarski na lat pięć. Wreszcie tegoż dnia zatwierdził parlament niemiecki traktat handlowy z Chinami.

Zdawaliśmy, o ile można, ogólnie sprawę o projekcie kanclerza niemieckiego względem zabezpieczenia życia robotników fabrycznych i rękodzielniczych, tak wtedy, gdy projekt był ogłoszony, jak gdy przechodził przez obrady komisyi i pierwszego czytania w parlamencie i wykazaliśmy główną różnicę między pierwotnym projektem a poczynionemi w nim przez komisyę i przez parlament przyjętemi zmianami, mianowicie, że parlament nie przychylił się do projektu pod względem kierunku jednolitego tej asekuracyi przez rząd cesarstwa, nie zaś przez oddanie każdemu rządowi nadzoru nad asekuracyami w właściwym kraju. O ten skopuł rozbiła się ustawa a kanclerz oznajmił przez dzienniki swoje, że ustawę przedłoży ponownie przyszłemu parlamentowi. *Polit. Corr.* w liście z Berlina pisze, że obcy czytelnik nie łatwo zrozumie kwestyę sporną w tej sprawie i dla czego sprawa techniczna przybrała charakter kwestyi politycznej. Liberalni nie chcą kanclerzowi oddać klienteli robotników; kanclerz zaś nie chce pozostawić tej sprawy wolnej woli i dobrym chęciom, któreby nie sprostały zobowiązaniom i zwaliłyby na skarb wszystek ciężar zabezpieczenia. O ten skopuł rozbiły się ostatnie węzły łączące kanclerza z partyą liberalną.

Na poniedziałkowym wieczorze u ks. Bismarka nie było członków partyi liberalnej i członków centrum. Kanclerz nadmienił w rozmowie, że ustawa o zabezpieczeniu robotników bez uchwalenia udziału skarbu cesarstwa jest niewykonalną i dla tego przedłoży ją przyszłemu parlamentowi ponownie. Co do wciągnięcia Hamburga w system cłowy, dokona tego bądź z parlamentem, bądź bez jego udziału. O sejmach bawarskim i wirtemberskim wyraził się nieprzychylnie, gdyż przeciągłe ich obrady pozbawiają parlament wielu członków.

Zmiana ustawy wyborczej we Francyi nie ograniczy się na trybie stawiania kandydatów, ale gdy cały departament wybiera pewną liczbę deputowanych, przeto jedne departamenta uzyskają więcej deputowanych niż ich dziś mają, inne zaś będą ich miały mniej. Departament Sekwany czyli Paryż będzie miał o 10 więcej, Nord i Rhone o 4ch, Loire, Morbihan, Pas de Calais i Puy de Dome o 2ch, a 29 departamentów o jednego więcej, za to 10 departamentów utraci po jednym deputowanym a Dolne Alpy trzech. Niektórzy deputowani zamierzają w skutku reformy nie ubiegać się o wybór.

Obrady Izby nad traktatem z Tunisem przeszły bardzo gładko, lubo Clémenceau ujmował się za Włochami, których przyjaźń więcej ceni niż nabytek Tunisu i wyraził obawę nieporozumień z Anglią.

Ruch w południowej Algieryi wzmaga się przeciw Francyi, a utarczka stoczona przez pułkownika Innocenti, zaszła nie w Tunisie, ale w Algieryi.

Nie wiemy, jak długo powtarzać jeszcze będziemy codziennie, że kryzys gabinetowa we Włoszech niezamknięta, ale to wiemy, że nie ma żadnych widoków złożenia takiego gabinetu, któryby miał zapewniony sobie byt dłuższy. Selli usiłowania, aby złożyć gabinet z umiarkowanych żywiołów konstytucyjnych, rozbiły się głównie o kwestyę wyborów z list, o tę samą, która we Francyi zyskała uznanie.

Monde utrzymuje, że w końcu czerwca odbędzie Papież nowy konsystorz, na którym obwieści urządzenie kościoła katolickiego w Bośni i Hercegowinie, tudzież zamianuje kilka opróżnionych stolic biskupich pod rządem rosyjskim. O ile wiemy, układy z Rosyą nie postąpiły jednak tak daleko, aby już przyszło do mianowania biskupów.

Że w Anglii sprawę grecką za ukończoną uważają, okazuje się najlepiej z następującej okoliczności. Od dawna na miejsce Goeschena przeznaczonym był lord Dufferin, Goeschen zaś miał tylko tak długo pozostać, dopóki kwestya grecka, którą dotąd prowadził i której znał wszystkie tajniki, w zupełności załatwioną nie zostanie. W tej chwili następuje zmiana posłów. Podług przyjętych w dyplomacyi zasad grzeczności Anglia zapytała się Turcyi, czy akredytowanie u jej dworu lorda Dufferina będzie jej przyjemnem i odebrała odpowiedź zgadzającą się na to w wyrazach bardzo uprzejmych. Rzeczywiście kwestyę grecką, o ile w układach z samą Turcyą załatwić ją można było, uważać trzeba za ukończoną; punkt ciężkości w tej sprawie przeniósł się teraz do Aten, a przeprowadzenie jej tam w myśl mocarstw europejskich jest już rzeczą ambasadorów w stolicy Grecyi rezydujących.

Na horyzoncie uspokojenia Albanii ukazują się znów ciemne plamki. Mieszkańcy Diakomy, z któremi Derwisz basza chciał sprawę w pokojowy sposób zakończyć, nie przyjęli ofiarowanych im warunków ugody i zdecydowani są do zbrojnego oporu. Derwisz basza chce jednak jeszcze, nim do zaatakowania ich pozycyi przystąpi, wyczerpnąć wszystkie środki namowy i perswazyi.

Wskazywaliśmy kilkakrotnie ważność polskiej deputacyi oczekiwanej w Rzymie na uroczystość śś. Cyryla i Metodego, która tam zgromadzi przedstawicieli krajów katolickich Słowiańszczyzny. Dziś w tej sprawie otrzymujemy odezwę komitetu zajmującego się urządzeniem pielgrzymki, która powinna liczbą i doborem osób odpowiadać stanowisku, jakie naród polski zajmuje w Kościele i zadaniu, jakie ma w Słowiańszczyźnie. Do wymownych słów odezwy niepotrzebujemy nic dodawać — okrom tego, że kto może, ten ma obowiązek nieuchylać się od tej wyprawy, która będzie aktem religijnym i ważnym krokiem zbliżenia z pokrewnemi narodami w chwili objawiającego się przełomu w świecie słowiańskim.

Odezwa Komitetu.

Kiedy Ojciec święty w zamiarze okazania troskliwości swojej o katolicką Słowiańszczyznę obu obrządków i jej ze Stolicą Apostolską jedność, odnowił pamięć pierwszych Słowiańszczyzny tej Apostołów i dzień ich publicznem nabożeństwem w całym Kościele katolickim obchodzić rozkazał, powstała zaraz u wszystkich narodów katolickich słowiańskiego szczepu myśl udania się do Rzymu, ażeby tam pierwszy raz dzień ten święcić, Głowie Kościoła hołd wdzięczności złożyć, a obecnością swoją wierność i miłość dla Kościoła stwierdzić.

W tym celu wybierają się do Rzymu na dzień 5go lipca pielgrzymki z Czech, Morawy i Kroacyi.

I u nas zawiązał się w tymże celu Komitet, który niniejszem istnienie swoje podaje do wiadomości, a rodaków do udziału w pielgrzymce gorąco wzywa.

Nie przystoi nam Polakom, ani też możemy pozostać za drugimi w tyle. Świat słowiański bez nas nie byłby tam w całości zebrany, a stanowisko nasze wśród niego nie byłoby w całości utrzymanem i nienaruszonem. Od chwili chrztu swojego rozdzieliły się te słowiańskie narody między dwa Kościoły, uległy dwom wpływom i całemi dziejami swemi dwom służyły dążnościom, a w samych walkach swoich wyobrażały nietylko różne narodowe pierwiastki i prawa, ale także dwie różne cywilizacye i dwie różne wiary. Pośrodku między zachodną a wschodnią Europą, między rzymskim a carogrodzkim Kościołem i wpływem, one były świadkiem i przedmiotem głównym walki tych dwóch pierwiastków i dwóch prądów, one miały stawiać zaporę jednemu a panowanie drugiego rozszerzać.

W tym wielkim historycznym sporze najczynniejszym, a powiedzmy z chlubą najwierniejszym był naród polski. On pomimo tylu pokus wytrwał w jedności ze Stolicą świętą; on schizmatyckiego wschodu najbliższy sąsiad nietylko mu sobą przez wieki dalszą drogę zagradzał, ale owszem w jego granicach wiarę katolicką rozszerzał, kiedy Ruś Unię z Kościołem połączył; on i dziś jeszcze, choć przez Wschód i schizmę przygnieciony, wiernością swoją i siebie broni i dalszy ich postęp jak może wstrzymuje.

Gdyby więc jego zabrakło w Rzymie w dniu, kiedy wszystkie inne ludy słowiańskie przyjdą pokłonić się Głowie kościoła, wydaćby się mogło, że on z tej dawnej drogi swojej zstępuje; Rzym i Słowiańscy katolicy mogliby pomyśleć, że to obojętność; świat zaś schizmatycki nie omieszkałby zawołać w głos, że to znak odstępstwa od Stolicy Apostolskiej, a tem samem tryumf schizmy.

W każdym czasie i w każdym razie nieobecność taka byłaby błędem i grzechem, ale podwójnie wielkim w tym czasie i razie, kiedy prześladowanie z jednej strony, a z drugiej zaraza obojętności lub nienawiści do Kościoła wysila się, aby zmniejszyć liczbę i siłę katolików w Polsce. Dziś tem większa potrzeba pokazać i Ojcu świętemu i Słowianom tak przyjaciołom jak nieprzyjaciołom, że Polacy katolicy są i że ich nie mało; pokazać także, że na tym gruncie obok innych ludów słowiańskich stanąć możemy i chcemy i że z gotowością stajemy. Wszak oskarżano nas nieraz i szkalowano, że się innym Słowianom braćmi nie czujemy. Prawda, unikaliśmy nieraz ich zjazdów poczętych w myśli nie naszej i niebezbiecznej, zjazdów, które dla innych narodów europejskich znaczyć miały groźbę i szkodę, a dla słowiańskich w rzekomem zjednoczeniu znicestwienie. Niechże widzą i przekonają się, że potwornego i zabójczego panslawizmu nieprzyjaciele, do braterstwa ludów słowiańskich mamy serce gotowe i dłoń wyciągniętą, że miejsca, jakie nam pośród nich z prawa należy, nie zrzekamy się, ale owszem domagamy się i zajmujemy takowe skwapliwie, że w takim wyrazie słowiańskiej jedności głos polski podnosimy i chcemy, żeby był słyszany, i że na zjazd do Rzymu spieszymy zaraz i z całego serca.

Obowiązek ten i interes narodowy zrozumiała już rychło Wielkopolska i wysyła na dzień oznaczony deputacyę do Rzymu pod przewodnictwem księcia Romana Czartoryskiego.

Oprócz niej Galicya jedna z ziem polskich może pokazać, że interes rozumie dobrze a do obowiązku poczuwa się, jak należy. Nie wątpimy też że luźny zastęp pielgrzymów z Galicyi, i to wszelakiego stanu, znajdzie się 5go lipca u stóp Ojca świętego, ci zaś, którzy tam podążyć nie będą mogli, złożą przynajmniej grosz jakiś na świętopietrze i na cele pielgrzymki.

Ofiary będą zbierać i ogłaszać redakcye *Czasu*, *Przeglądu lwowskiego*, *Wiadomości Kościelnych*, i *Wieńca*.

Adres do Ojca świętego podpiszą wszyscy Najprzew. XX. Biskupi ob. łac. z JE. X. Arcybiskupem lwowskim ob. łac. i X. Arcybiskupem ob. orm. na czele, jakoteż członkowie komitetu. Krom tego komitet przy pomocy przew. Konsystorzów roześle po parafiach arkusze z wydrukowanym adresem w celu zbierania podpisów.

Wszyscy którzy pragną wziąść udział w pielgrzymce, raczą zgłosić się do jednego z sekretarzy komitetu; tymi zaś są X. Józef Pelczar w Krakowie (klasztor XX. Franciszkanów) dla W. księstwa krakowskiego i Galicyi zachodniej, X. Ed. Podolski we Lwowie (Kapitulna 7) dla Galicyi wschodniej.

Komitet postara się za pośrednictwem X. Stefana Pawlickiego, rektora kolegium polskiego w Rzymie (Via dei Maroniti) o tańsze pomieszkania dla tych wszystkich, którzy zechcą korzystać z tej usługi i wyda im na żądanie legitymacye.

Urządzeniem pielgrzymki włościan i wyrobieniem niższych cen jazdy na kolejach zajmuje się X. Stanisław Stojałowski, proboszcz w Kulikowie. Tam więc w tych sprawach odnosić się należy.

Dzień posłuchania, porządek nabożeństw i inne okoliczności będą później podane do wiadomości.

hr. Kazimierz Krasicki,
prezes komitetu.

Sekcya komitetu we Lwowie.
hr. Włodzimierz Rusocki,
zastępca prezesa komitetu we Lwowie.

Hr. Władysław Badeni, hr. Mieczysław Dunin Borkowski, hr. Kazimierz Dunin Borkowski, hr. Jerzy Sewer Dunin Borkowski, Michał Gnoiński, prezydent miasta Lwowa, *Józef Pruss Jabłonowski, X. Kajetan Kajetanowicz, Tytus Kielanowski, Dr Ksawery Liske, X. Ignacy Łobos* prałat domowy Ojca śtego, *Dr Antoni Małecki, X. Seweryn Morawski* biskup trapezopolitański, *X. Edward Podolski, X. Dr Łukasz Solecki* scholastyk kapituły metropolitalnej, *X. Stanisław Stojałowski.*

Członkowie komitetu sekcyi krakowskiej
X. Ludwik Bober, hr. Ludwik Dębicki, X. Wawrzyniec Gwiazdoń, hr. Bronisław Lasocki, X. Józef Pelczar, hr. Artur Potocki, książę Eustachy Sanguszko, Dyonizy Skarzyński, Stanisław Starowiejski, hr. Jan Szeptycki, Dr Józef Szujski, hr. Stanisław Tarnowski, Dr Ferdynand Weigel, Dr Fryderyk Zoll.

Sekcya krakowska wybrała przewodniczącym p. *Pawła Popiela.*

Dodać winniśmy, że komitet przygotował już adres, który otrzymał aprobatę Najprzewielebniejszych arcybiskupa lwowskiego, oraz biskupów krakowskiego, tarnowskiego i przemyskiego.

Adres ten podpisywać można w zakrystyach kościołów parafialnych i w kilku księgarniach krakowskich. Prześlemy go naszym abonentom w osobnym dodatku do *Czasu.*

O ile słyszeliśmy kilka osób oświadczyło już gotowość wzięcia udziału w pielgrzymce, a między nimi są i historyczne nazwiska, że tylko wymienimy księcia Adama Sapiehę; p. Słonecki jak donoszą oświadczył, że bierze na własny koszt 10 włościan Rusinów, nie wątpimy, że liczba ochotników niebawem się zwiększy. Mamy nadzieję, że i włościanie z zachodniej Galicyi i włościanie Rusini wezmą udział w pielgrzymce. Wszystkie deputacye z innych krajów słowiańskich zawiozą Ojcu św. świętopietrze. Oczekujemy i my ofiar na ten cel.

(*J. R.*) Odkąd przyszliśmy do przekonania, iż pierwszym punktem programu pracy około dobra publicznego powinno być staranie o podniesienie bytu materyalnego Galicyi, odtąd coraz częściej odzywają się głosy żądające poprawy wymiaru sprawiedliwości, uważając ją łącznie ze zdrową oświatą za fundamentalną dźwignię nie tylko moralnego, ale i ekonomicznego stanu kraju. Ztąd to pochodzi, że nader gorące budziła zajęcie polemika prowadzona niedawno w *Czasie* względem zmiany procedury cywilnej.

Zastanawiając się jednak bliżej nad tą sprawą i badając stosunki galicyjskie przychodzi się do przekonania, że właściwie obok przestarzałej procedury, także organizacya sądownictwa w Galicyi jest przyczyną powolnego a tem samem dla dzisiejszych interesów niewłaściwego wymiaru sprawiedliwości. Zarzut ten wprawdzie jest znany powszechnie, ale nigdy dotychczas nikt nie postawił tej kwestyi, jako osi głównego złego i dlatego też

Część literacko-artystyczna.

RZUT OKA
na teraźniejszy stan piśmiennictwa czeskiego.

(Ciąg dalszy).

III.

Odrodzenie swe piśmiennictwo czeskie zawdzięcza głównie dziełom naukowym Dombrowskiego, Jungmana, Szafarzyka, a zwłaszcza Palackiego. Dotąd też kierunek naukowy przeważa. Na tem polu przed innymi odznacza się wszechstronną, wytrwałą i pożyteczną pracą p. Józef Jireczek, którego nazwisko i u nas dobrze znane. P. Jireczek należy do starszego pokolenia. Urodził się bowiem d. 9 października r. 1829 w Wysokiem Mycie, nauki gimnazyalne pobierał w Litomyślu, prawa i filozofii słuchał na wszechnicy prazkiej. W r. 1848 wespół z późniejszym ministrem p. Hamerem i znanym uczonym czeskim Erbenem wydawał urzędowe *Prazké Noviny*, następnie został tłumaczem przy namiestnictwie czeskiem, w roku zaś 1850 wstąpił do biur ministerstwa oświecenia, gdzie był członkiem komisyi do ustalenia naukowej terminologii czeskiej i z polecenia ministra wydawał mnóstwo historycznych, filologicznych i geograficznych podręczników dla czeskich szkół średnich, których długi spis zawiera odnośny artykuł w *Slovniku naucznym.* W r. 1859 mianowany sekretarzem, w roku zaś 1866 radcą ministeryalnym, dnia 12 lutego r. 1871 został ministrem oświecenia w gabinecie hr. Hohenwarta. Po upadku tegoż gabinetu w październiku r. 1871, osiadł w Pradze, został wybrany do Rady miejskiej, do sejmu krajowego, do komitetu „mężów zaufania poselskiego klubu czeskiego“ i do Rady państwa, w której najdokładniejszą znajomością stosunków w ministerstwie oświecenia oddaje wielkie usługi klubowi czeskiemu i całej prawicy autonomicznej. Pomimo nieustannej pracy parlamentarnej, o której sumienności chlubnie świadczy np. ostatni raport p. Jireczka o budżecie ministerstwa oświecenia, nie ustaje w pracach naukowych.

Zawód pisarski rozpoczął przekładem noweli „Kamienny dom“ z polskiego, którą ogłosił w czasopiśmie *Hornik* r. 1848. Od tego czasu nie przestał zajmować się piśmiennictwem naszem, które pomiędzy Czechami zna niewątpliwie najdokładniej. Mówiąc z panem Jireczkiem o kwestyach piśmiennictwa polskiego, zawsze znajdujemy się *en pays des conaissanances.*

Z wielkiego szeregu dzieł, które spowtały pod płodnem piórem tego uczonego, wymieniamy przedewszystkiem napisaną nader gruntownie spólnie z bratem drem Hermenegildem, radcą ministeryalnym, Apologię rękopisu królodworskiego (*Über die Echtheit der Königishofer Handschrift* 1862), którem to dziełem dla wszystkich nieuprzedzonych rozstrzygnął ostatecznie spór autentyczności najdawniejszego zabytku poezyi czeskiej; dalej z naszych czasów *Hymnologię czeską* 1878, czyli dzieje poezyi kościelnej w Czechach aż do XVIII stulecia; *Rukowied ku dejinam literatury czeske*, czyli dzieje piśmiennictwa czeskiego do końca 18 stulecia, których pierwszy tom zawiera życiorysy pisarzy, drugi zaś pragmatyczny obraz piśmiennictwa czeskiego; nakoniec wydane z pamiętników kanclerza Wilhelma hrabiego Slavaty, który w r. 1618 wespół z hr. Martinicem został strącony z okna zamku królewskiego na Hradczynie (druga defenestracya) a pozostawił 14 foliantów pamiętników, pisanych ze stanowiska katolickiego i tworzących głośne źródło dla dziejów owego czasu; *Obronę kanclerza* 1868, 2 tomy, tudzież: *Dzieje królestwa węgierskiego od 1526—1546* w 1 tomie. Tytuły tych dzieł świadczą dostatecznie o wszechstronnej i gruntownej literackiej czynności pana Józefa Jireczka. Wybierając go na prezesa *Maticy* czeskiej w miejsce śp. Palackiego, uznano go też wyraźnie jako pierwszego dziś uczonego czeskiego.

Na polu ścisłego dziejopisarstwa posiadali Czesi w osobie Franciszka Palackiego autora sławy europejskiej. W naznaczonym tak świetnie przez Palackiego kierunku postępują dalej uczniowie, po części współpracownicy jego, przedewszystkiem profesor Wacław Tomek.

Wacław Tomek urodził się 31 maja 1818 r. w Orolczym Hradcu z rodziny mieszczańskiej, tamże pobierał nauki gimnazyalne; w r. 1833 zapisał się na filozoficzny wydział wszechnicy prazkiej później przeszedł na wydział prawniczy, który skończywszy w r. 1839, otrzymał posadę u magistratu prazkiego. Zaprzyjaźniony z Palackim i przez tego zachęcany do prac historycznych, w r. 1842 wydał: *Zarys dziejów powszechnych*, następnie *Dzieje Czech* (1843) i *Dzieje cesarstwa rakuskiego* (1845). Przez komisyę, która przygotowała obchód 500-letniej rocznicy założenia uniwersytetu wezwany do napisania jego dziejów i zamianowany członkiem „królesko-czeskiego towarzystwa nauk“, poświęcił się wyłącznie zawodowi dziejopisarza, a w r. 1847 przez wydział krajowy został dodany Palackiemu jako pomocnik do napisania dziejów czeskich. Tegoż roku skończył *Dzieje wszechnicy prazkiej*, wydane najprzód w streszczeniu niemieckiem, a r. 1849 w całości po czesku nakładem *Maticy.* Wypadki w r. 1848 odbiły się także na życiu Tomka. Wybrany do „Wydziału narodowego“, był sekretarzem zjazdu słowiańskiego, a kiedy gubernator hr. Leo Thun złożył radę namiestniczą z panow Riegra, Palackiego, Braunera, hr. Nostica, burmistrza prazkiego Strobacha itd. rada powierzyła p. Tomkowi, redakcyę urzędowego dziennika *Pokroku*, który jednak wyszedłszy po raz pierwszy d. 6 czerwca ustał na 5 numerze. Wybrany z okresu Oczeńskiego na posła p. Tomek zasiadał w sejmie wiedeńskim, potem w Kromieryżu, nie występując wybitnie.

Po rozwiązaniu sejmu na wezwanie ówczesnego ministra oświecenia hr. Thuna zgłosił się o profesurę na uniwersytecie prazkim, następnie odbył podróż naukową do Paryża i Niemiec, a w r. 1851 jako profesor nadzwyczajny, zaczął wykładać dzieje austryackie w języku czeskim. Nieustannie zaś od roku 1844 pracował nad głośnem swem dziełem: *Dzieje Pragi*, którego tom pierwszy wyszedł w r. 1855 po czesku, w następnym roku po niemiecku. Rada miejska mianowała go z tego powodu członkiem honorowym. W r. 1861 został profesorem rzeczywistym, w następnym członkiem sejmu czeskiego i Izby poselskiej, którą niebawem opuścił wespół z innymi posłami czeskimi. Natomiast w sejmie krajowym był wielce czynny, mianowicie wypracował ustawę o równouprawnieniu narodowości na wszechnicy prazkiej, uchwaloną przez sejm w r. 1866. Za czasów hr. Hohenwarta otrzymał tytuł radzcy rejencyjnego i bywał zawsze wybierany do Rady państwa, od której równocześnie z innymi posłami czeskimi stronił. W r. 1875 ministeryum hr. Auersperga zażądało od prof. Tomka i profesora politechniki czeskiej Hausmana, aby nie przyjmowali więcej mandatów.

Jak wynika z powyższego pobieżnego życiorysu, p. Tomek przyznając się zawsze otwarcie do narodu swego, odznaczał się jednak w swym zawodzie wielkiem umiarkowaniem. Tak też jako dziejopisarz składa dowody bezwzględnej przedmiotowości. Z pomiędzy licznych jego prac historycznych, z których wymieniliśmy tylko niektóre, najważniejsze są *Dzieje miasta Pragi*, nieskończone jeszcze, których tom pierwszy wyszedł roku 1855, tom IV 1879 r. Jest to dokładny, sądząc z pozorów drobnostkowy opis wszystkich placów, ulic i domów Pragi w rozmaitych z kolei okresach dziejowych. Aby zrozumieć doniosłość tego dzieła, przypomnijmy sobie przedewszystkiem, że Praga jest głównym, niemal wyłącznym punktem średnim dziejów czeskich. Wszystkie ważniejsze wypadki rozpoczynają i kończą się w Pradze. Tu panowała Libusza, tu rezydował Karol IV, tu zaszła pierwsza defenestracya z ratusza staromiejskiego, która dała hasło do wojen husyckich, tu druga defenestracya z zamku królewskiego na Hradczanach zapowiedziała wojnę trzydziestoletnią, tu też około r. 1820 rozpoczęły się prace około przebudzenia i odrodzenia narodu czeskiego.

Dzieje Pragi są to dzieje Czech, jak n. p. dzieje miasta Wenecyi są zarazem historyą słynnej Rzeczypospolitej, a w wyższym stopniu, aniżeli mimo wszelkiej centralizacyi dzieje Paryża, byłyby dziejami Francyi.

Najświetniejsze monografie Poznania, Krakowa, Wilna, Warszawy, zamków podolskich i t. d. razem wzięte, nie złożyłyby się jeszcze na wyczerpujący obraz dziejów Polski, jakim dla dziejów czeskich istotnie jest dokładna historya Pragi, nazwanej słusznie „macierzą miast czeskich“. To wyjaśnia doniosłość założenia autora. Zważywszy nadto niezmordowaną, blisko 40-letnią pracę, którą poświęca swemu dziełu, zważywszy zadziwiający ogrom szczegółów, jakie nagromadził i systematycznie zestawił, trzeba przyznać, że te „dzieje Pragi“ są dziełem pomnikowem, arcyważnem dopełnieniem politycznych dziejów narodu, spisanych przez Palackiego, a zarazem dla pisarzy dramatycznych, poetów i romansopisarzy niewyczerpanem źródłem do zaczerpnięcia odpowiedniego tła historycznego i kolorytu miejscowego. Zwrot do tematów narodowych u młodszych pisarzy czeskich niewątpliwie też pozostaje w związku z dziełem prof. Tomka.

(Dokończenie nastąpi).

należy, aby nie zasłużyć na zarzut jednostronności, uzasadnić to obecne twierdzenie historycznie i cyframi.

Znaną bowiem jest rzeczą, że po objęciu Galicyi przez Austryę powstał niesłychany chaos w interesach prywatnych i że chaos ten z biegiem czasu coraz bardziej się wzmagał. Dopiero około r. 1850 przyszedł rząd austryacki do przekonania, że należy koniecznie zreformować, zorganizować sądy. Zajęto się tą sprawą i powierzono ją nieco później ś. p. Krausowi, urodzonemu wprawdzie w Galicyi, ale niechętnemu dla nas. Ś. p. Kraus zarządził w ten sposób, iż zbierano daty czynności sądowych w r. 1852, 1853 i 1854 i z zestawienia tych cyfr obliczono w przybliżeniu, jaką ilość personalu sądowego, przy którym sądzie obsadzić należy i postanowiono, gdzie jaki sąd ma być kreowany i jaką przestrzeń kraju ma obejmować. Przy czynnościach tych nie postąpiono względem Galicyi z tą sprawiedliwością jak względem innych prowincyj. Podczas gdy bowiem postanowiono n. p. w Morawie lub Czechach, iż pięć, sześć a nawet cztery większe gminy tworzyć miały odrębny sąd powiatowy, to w Galicyi ujęto 30 do 40 a nawet więcej gmin i dla nich miał być również tylko jeden sąd powiatowy. Szkodliwości tego postanowienia nie można było przeoczyć, bo trudno nie wiedzieć, że przestrzeń tylu gmin utrudnia stronom przybycie do sądu i nawzajem zabiera sędziemu bardzo wiele czasu do odbycia komisyi w odległych miejscach, — przez co odebrano możność sądowi szybkiego i sprężystego działania, narażono skarb państwa i strony prywatne na znaczne koszta komisyjne, a nadto nie uwzględniono, że na takich przestrzeniach łatwo przybywa ludność, komplikacya interesów prędzej powstaje, co wszystko niestosunkowo pomnaża pracę sądu. Oprócz tego utworzono przy galicyjskich sądach mniej posad sędziowskich, jak tego wzgląd na teraźniejszość i konieczne pamiętanie o przyszłości nakazywało. Obliczenie bowiem przeciętnej cyfry załatwionych spraw z ubiegłych trzech lat jest wprawdzie wskazówką ilości agendy sądowej, ale sama przeszłość nie daje dostatecznej podstawy do obrachunku przyszłości, jeżeli się nie uwzględni drugiego, jeszcze ważniejszego czynnika, t. j. indywidualnych stosunków jakiej prowincyi. Był to bowiem dla Galicyi czas, w którym co dopiero właścianie uwłaszczeni zostali, w którym zaczęto dopiero budować drogi żelazne, w którym ruch interesów zaczynał się wzmagać i dlatego też należało wiedzieć o tem i kreować tyle posad sądowych, aby personal ten na pewną ilość lat aż do przyszłej organizacyi podołał agendzie. Tymczasem w Galicyi zamiast utworzenia dostatecznej ilości posad sędziów, wówczas utworzono ich stosunkowo mniej, jak w innych prowincyach. Koniecznem następstwem tego być musiało, iż zaraz z początku po organizacyi w roku 1855 wymiar sprawiedliwości chromał i sprawy się wlokły.

Jeżeli więc n. p. w r. 1856 było w Krakowie w sądzie krajowym cywilnym wszystkich exhibitów do załatwienia 13,400, w sądzie delegowanym cywilnym 7,565, dalej w sądzie krajowym karnym 8,966, a w delegowanym karnym 2,376, i sprawy się wlokły, to czyż można przypuścić, iż przy tej samej ilości sędziów można było w r. 1880 merytorycznie i sprężyście załatwić w sądzie krajowym krakowskim, gdzie największe i najważniejsze spory i spadki się toczą, 34,272 exhibitów, czyli prawie trzy razy tyle co w r. 1856, dalej w sądzie delegowanym cywilnym 45,604 czyli 6 razy więcej niż w r. 1856, w sądzie krajowym karnym 28,280 a więc znowu prawie trzy razy więcej, a w delegowanym karnym 19,089, a zatem 9 razy więcej niż pierwotnie.

Jeżeli więc w r. 1856 personal sądowy nie był dostateczny dla Galicyi, to jakżeż podobna żądać, aby był możebnym szybki i dobry wymiar sprawiedliwości nawet przy obowiązywaniu najlepszej procedury, jeżeli personal sędziów się nie powiększył, a praca czterykroć się powiększyła. Podziwiać tylko można pracowitość i sumienność w pojmowaniu swoich obowiązków tutejszych sędziów, że jednego pięknego poranku cała maszyna którego sądu jako przeładowana nie stanęła.

Dalej koniecznem następstwem tego przeładowania być musi, iż sądy wyręczają się bezpłatnymi praktykantami i auskultantami, a rezultatem tego jest, iż skoro inną jest praca wyszła z rąk rutynowanego sędziego, a inną z rąk początkującego prawnika, iż na tem publiczność cierpieć musi.

Jeżeli się jeszcze uwzględni, iż tak przeładowani sędziowie muszą dla koniecznego poratowania zdrowia i pofolgowania tak ciężkiej pracy umysłowej, bodaj kilkanaście dni w lecie na urlopie wypocząć i jeżeli się zważy, że stosunki konstytucyjne i autonomiczne spowodowały, iż pewna ilość dzielnych sędziów jest deputowanymi i posłami i jeżeli się uwzględni, że np. w Krakowie tydzień w tydzień któryś radca sądu krajowego powołanym jest do sesyj sądu apelacyjnego, gdzie także nadmiar pracy i brak sędziów czuć się daje, to nie dziw, iż sprawy się wloką powoli i że temu nie zaradzi żadna procedura.

Nadto jeszcze zapomnieć i o tem nie można, że nowa procedura, a względnie instytucya sądów przysięgłych więcej czasu sędziom prawnikom zabiera, niż się spodziewano. Myślano bowiem przy wprowadzeniu ustawy, iż jedna kadencya na trzy miesiące wystarczy. Tymczasem wkrótce przekonano się, że kadencye muszą być co dwa miesiące, a doświadczenie uczy, iż n. p. w Krakowie, kadencye najczęściej tak długo trwają, iż jednę od drugiej zaledwie kilka dni rozdziela, a jeszcze oprócz tego bywają nadzwyczajne kadencye. Następstwem tego jest, iż pewna ilość sędziów prawie cały rok tylko sądami przysięgłemi jest zajęta, a czynność ta ma jeszcze tę ujemną stronę, iż rozprawa karna co najmniej jeden dzień a często nawet po kilka dni trwa, a załatwieniem jej wykreśla się tylko jeden numer dziennika podawczego, czyli, iż rachunkowo jest prawie niczem.

Osią więc tego stanu rzeczy jest brak personalu sądowego, a wszystkie inne przyczyny są drugorzędne.

Stosunki te u nas są dobrze znane, ale wątpić należy, czy ministerstwo sprawiedliwości ma o nich właściwe wyobrażenie. Nieznane nam są wprawdzie relacye urzędowe w tych sprawach, ale jeżeli informacyą tych stosunków są wykazy załatwionych exhibitów, to można jako pewnik uważać, iż ministerstwo nie zna dokładnie tutejszych stosunków. Nic nie może być złudniejszego a pod warunkami także i pewniejszego, jak wykazy załatwionej agendy. Wykazy te są wprawdzie rozgatunkowane, ale z nich w żaden sposób ani jakości pracy, ani tego, iż w inny sposób załatwić można było, poznać nie podobna. Wykazy tylko dowodzą, że numera exhibitów z pewnego czasokresu załatwione a względnie **zmazane** zostały. Ztąd wyniknąć musiało, iż skoro wykazy mają być obrazem działalności sądu a względnie pilności sędziów i sprężystości naczelników, a te przymioty odgrywają i odgrywać muszą przy awansie ważną rolę, iż każdy sędzia względnie naczelnik sądu stara się o to, aby wykazy były w porządku, aby nie przedstawiały wielkich zaległości, a dowodem tego jest, iż nawet zakreślane bywają podwładnym sądów i sędziom terminy, w których załatwić muszą wszystkie sprawy z pewnego czasokresu. W nakazie takim nie ma oczywiście takiego ograniczenia, iż owe sprawy mają być wprawdzie do owego terminu załatwione z warunkiem, jeżeli ważność i istota sprawy na to pozwala. Z tego wynika dość często, że nawet najpilniejszy, najzdolniejszy i najsumienniejszy sędzia zmuszonym jest załatwić sprawę tymczasowo zostawiając sobie na wolniejszą chwilę załatwienie merytoryczne. Na czem znowu publiczność cierpi, bo sprawa się przewleka niepotrzebnie.

U nas oddawna uznaje po cichu bardzo wiele osób brak personalu sądowego za główne złe, ale sprawy tej nie łatwo się jąć. Prezydenci nie chcą rządu narażać na wydatki, sędziowie nie bardzo się chcą taką sprawą narażać, galicyjskie izby adwokackie i notaryalne, które najbardziej powołane by były do tego, wolą się czem innem zajmować. Koniec końców sprawa ta nie miała szczęścia i przyszliśmy do tego, że każdy kapitalista wzbrania się wchodzić w jakikolwiek interes, bo wie, że z chwilą zrobienia jakiego interesu oddał się na łaskę lub niełaskę dłużnika lub spólnika.

Niedawno zdawało się, iż przez zmianę okręgów sądowych bieg spraw się poprawi, ale i to zawiodło. W Krzeszowicach np. było w r. 1877 exhibitów cywilnych 7876, karnych 3576. W roku 1878 od 1 sierpnia odłączono 10 gmin od tego sądu i przyłączono do Krakowa i zdawało się, że się agenda stosunkowo zmniejszy. Tymczasem rok 1878 wykazał, iż exhibitów cywilnych było 8110, karnych 3338 a w r. 1880 było cywilnych 8424, karnych 3489, czyli iż po ujęciu 10 gmin była w Krzeszowicach większa agenda, niż przedtem. Do załatwienia tego było np. w Krzeszowicach dwóch sędziów czyli, iż jeden przeciętnie wykazać się musiał załatwieniem 5956 exhibitów, a więc w jeden dzień musiał przeciętnie załatwić przeszło 16 spraw. Jednak i ten rachunek jest tylko przybliżonym, jeżeli się zważy, że bywają często komisye cywilne i karne, które bardzo często cały dzień czasu zajmą, dalej są przecież święta, a w niedzielę po południu nie ma sędzia obowiązku pracowania w biórze, następnie jest jeszcze znaczna agenda administracyjna nieobjęta tym wykazem liczb, jest wydawanie i przyjmowanie depozytów, zwiedzanie aresztów, relacye do władz przełożonych itd. itd. Nadto jeszcze uwzględnić należy, iż nie rzadko trafiają się zwikłane i trudne sprawy, które nawet najznakomitszy sędzia musi dzień, dwa a nawet kilka dni studyować, zaczem załatwi. Ztąd wypływa, iż właśnie nie 16, ale znacznie większą ilość spraw musi sędzia przeciętnie w jeden dzień załatwić. Koniecznem więc następstwem tego jest, iż znaczne zaległości w sądach być muszą, że sprawy szybko iść nie mogą, że sędzia musi sobie wedle okoliczności i czasu rozdzielać czynności i że nie mogąc odrazu załatwić ukończonej sprawy z powodu przeszkód nie od siebie zawisłych, musi tymczasowe a więc dla stron nieużyteczne czynić zarządzenia, gdyż *ad impossibilia nemo tenetur*. Przykład ten Krzeszowic, jak wiele podobnych innych, powinien być przestrogą dla władz, które zajmują się obecnie organizowaniem sądu kolegialnego w Wadowicach, bo jeżeliby przy tej czynności tak się stało, jak to bywa, iż przy tworzeniu nowego sądu mało bywa kreowanych nowych posad i tylko pewna ilość sędziów przeniesioną bywa z owego przestrzenią zmniejszonego sądu do nowego kolegium, to zaiste nie możnaby wróżyć poprawy stosunków ani w Krakowie ani w Wadowicach.

Z tego w najogólniejszych konturach przedstawionego stanu rzeczy okazuje się, iż publiczność ma prawo domagać się od dotyczących władz, a osobliwie od reprezentantów swych w Radzie Państwa, aby przy teraźniejszem usiłowaniu restaurowania stosunków ekonomicznych Galicyi, tą fundamentalną sprawą energicznie się zajęli, a to tem bardziej, że w łonie delegacyi znajdują się sędziowie, którzy mając jako deputowani nieodpowiedzialną wolność słowa, mogą tę sprawę przedstawić w prawdziwych a tem samem nierównie jaskrawszych, niż w tym artykule, barwach.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 24 maja.

(§§) W jednym z poprzednich listów moich doniosłem, że statut krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie niebawem przedłożony zostanie ministerstwu rolnictwa do zatwierdzenia, które zapewne bez żadnej trudności nastąpi. Ponieważ sprawa ta zachodnią część kraju niezawodnie żywo interesuje, przeto już dziś podaję z projektu statutu najgłówniejsze postanowienia, które dają obraz tak organizacyi zakładu jak i sposobu, w jaki młodzież kształconą tam będzie w zawodzie rolniczym.

Jako cel krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie wskazuje projekt statutu „wykształcenie gospodarzy wiejskich uzdolnionych do zarządu folwarku.“ Cel ten ma być osiągnięty: 1) przez uzupełnienie ogólnego wykształcenia uczniów, 2) przez udzielanie nauk zasadniczych i zawodowych, potrzebnych do prowadzenia gospodarstwa wiejskiego i 3) przez praktyczną naukę przy gospodarstwie folwarcznem w Czernichowie, przez demonstracye naukowe, ćwiczenia w robotach, wycieczki, repetytorya i pisemne opracowania zadań. Uczniowie zakładu utrzymywani będą w internacie pod ścisłym dozorem. Nauka trwa trzy lata.

Plan nauk obejmuje trzy kategorye przedmiotów: ogólnie kształcące, zasadnicze i zawodowe. Do pierwszej kategoryi należą: religia, język polski i literatura polska, nauka języka niemieckiego z szczególnem uwzględnieniem terminologii nauk zasadniczych i zawodowych; historya, geografia i zarys statystyki ogólnej. Jako nauki zasadnicze wymienia projekt statutu: arytmetykę i algebrę; geometryę i trygonometryę i stereometryę i fizykę i meteorologię; chemię ogólną nieorganiczną i organiczną; chemię rolniczą; mineralogię, geognozyę, petrografię, pedologię i naukę o terenie; botanikę, anatomię i fizyologię roślin; zoologię, anatomię i fizyologię zwierząt domowych; naukę o zwierzętach rolnictwu szkodliwych i pożytecznych; zarys nauki gospodarstwa społecznego. Nauka zawodowa obejmuje dwa działy przedmiotów: głównych i pomocniczych. Głównemi przedmiotami są: rolnictwo, mianowicie nauka o ziemi, o nawozach i o uprawie mechanicznej ziemi, ogólna i szczegółowa nauka produkcyi roślin gospodarskich, nauka o uprawie łąk, nauka o melioracyach (osuszaniu i nawodnianiu), nauka o narzędziach i maszynach rolniczych; chów zwierząt domowych a mianowicie: ogólna nauka chowu zwierząt domowych, szczegółowa nauka chowu koni, bydła rogatego, owiec, trzody chlewnej, drobiu i pszczół; nauka administracyi, taksowania dóbr i rachunkowości gospodarczej; technologia rolnicza i encyklopedya leśnictwa. Pomocniczemi będą następujące przedmioty: weterynarya, miernictwo, budownictwo wiejskie, nauka o ustawach rolnych i statystyka rolnicza.

Ku objaśnieniu i uzupełnieniu wykładów teoretycznych służyć będą odpowiednie demonstracye i ćwiczenia w polu, w ogrodzie, w lesie, na folwarku, i w laboratoryach oraz wycieczki przedsiębrane pod kierownictwem nauczycieli, dalej osobiste wykonywanie przez uczniów odpowiednich robót w polu, w oborze, w stodole itd., aż do należycie zupełnej technicznej wprawy w wykonaniu i biegłości w dokładnem ocenieniu roboty we wszelkich jej szczegółach. Jako środki naukowe oddane będą szkole do dyspozycyi: folwark Czernichowski z lasem i plantacya i wikla i wydzielone z gruntów folwarcznych pola doświadczalne, służące do przeprowadzenia prób i doświadczeń z rozmaitemi pognojami, sposobami uprawy i produkcyą roślin gospodarskich; ogród botaniczny, ogród warzywny, sad i pasieka; biblioteka szkolna i czytelnia i zbiór narzędzi, machin i modelów; zbiór okazów zoologicznych i anatomicznych i zbiór okazów botanicznych i gabinet fizykalny, laboratoryum chemiczne i stacye meteorologiczne.

W grono nauczycieli stałych, z których jeden będzie dyrektorem zakładu, wchodzą trzej dla wykładu nauk zawodowych i dwaj dla wykładu nauk zasadniczych. Nauczycielami niestałymi będą oprócz kapelana adjunkci i docenci w odpowiedniej liczbie.

Kandydaci zgłaszający się do zakładu będą obobowiązani wykazać, że ukończyli 15 rok życia i dobrym postępem odbyli naukę w niższem gimnazyum lub innym w stopniu nauk równorzędnym zakładzie. Nadto będą obowiązani dołączyć świadectwo moralności, świadectwo zdrowia potwierdzone przez lekarza zakładu i pisemne zobowiązazanie wystawione przez rodziców opiekunów lub protektorów, poręczające regularną wypłatę należytości przypadających zakładowi od ucznia, oraz zaopatrzenia ucznia w potrzebne przedmioty, których zakład nie dostarcza. Kto nie może wykazać się świadectwami szkolnemi, przyjęty być może do zakładu tylko wyjątkowo na podstawie egzaminu wstępnego za oddzielną uchwałą grona nauczycieli, zatwierdzoną przez kuratoryę. Nauka jest bezpłatną. Wysokość opłaty za żywność i mieszkanie wraz z opałem i oświetleniem itd. oznacza Wydział krajowy. Klasyfikacya uczniów z postępu w naukach i praktyce, z zachowania się ich i porządku odbywa się co miesiąc, a wynik zapisywany będzie do osobnej księgi. Oprócz egzaminów składanych w końcu każdego roku szkolnego ze wszystkich przedmiotów wykładanych w ciągu roku, zaprowadzoną będzie po ukończeniu trzeciego roku egzamin główny, obejmujący całość nauki przedmiotów zawodowych. Po egzaminie głównym uczniowie będą obowiązani udać się na rok jeden na praktykę do gospodarstw wskazanych im przez dyrekcyę za zgodą kuratoryi. Po odbyciu tej praktyki z odpowiednim skutkiem otrzyma uczeń świadectwo główne.

Kierowanie zakładem należeć będzie do dyrekcyi, zwierzchni nadzór do kuratoryi a naczelny nadzór do Wydziału krajowego. Projekt statutu szczegółowo określa atrybucye i zakres działania każdego z tych trzech organów.

Wiedeń 23 maja.

(159-te posiedzenie Izby poselskiej.)

(Dokończenie).

W dyskusyi szczegółowej nad artykułem I, o który jedynie toczy się dziś walka, poseł **Lustkandl** zwalcza wniosek większości komisyjnej.

Poseł **Fux** wnosi, aby przyjęto artykuł w brzmieniu uchwały Izby wyższej (tj. wniosek mniejszości komisyjnej).

W głosowaniu przyjęto wniosek większości komisyjnej. Resztę ustawy uchwalono bez dyskusyi.

Prezes **Smolka** chce zamknąć posiedzenie i naznacza następne na jutro.

Poseł Wiktor **Fux** (z prawicy) wnosi, aby dla nagłości uchwalonej codopiero w drugiem czytaniu ustawy, posiedzenie następne odbyło się dla trzeciego czytania dziś wieczorem.

Poseł **Fux** (z lewicy) sprzeciwia się wnioskowi temu i żąda imiennego nad nim głosowania. Żądanie to dostatecznie poparte.

W imiennem tedy głosowaniu uchwalono 104 głosami przeciw 97 głosom odbyć wieczorem posiedzenie.

Poseł **Rechbauer** wywodzi, że projekt rządowy o przedłużeniu prowizorynm budżetowego ma pierwszeństwo; wnosi przeto, aby na posiedzeniu wieczornem stanęło trzecie czytanie wieczornego projektu, aby zaś nie stanęło trzecie czytanie uchwalonéj codopiero ustawy, tudzież aby posiedzenie wieczorne odbyło się o godz. 9éj. W umotywowaniu tego wniosku mówca zapowiada, że lewica nie da się gwałcić większości 7 głosów i że uporem na upór odpowiadając, będzie stawiała różne wnioski, a nad każdym zażąda imiennego głosowania.

Poseł **Fux** wnosi, aby posiedzenie odbyło się o godz. 10éj i żąda imiennego głosowania tak nad swoim wnioskiem, jak i nad wnioskiem **Rechbauera**. Aby jednak stronnictwa miały czas porozumieć się co do godziny, żąda zawieszenia posiedzenia na 10 minut.

Prezes **Smolka** zawiesza posiedzenie.

Po zagajeniu go na nowo, poseł **Hohenwart** wnosi, aby Izba cofnęła uchwałę o posiedzeniu wieczornem i aby posiedzenie odbyło się dopiero jutro o zwykléj porze.

Wniosek ten przyjęto.

Koniec posiedzenia o godz. 5¾. — Następne jutro.

Wiedeń 24 maja.

(160-te posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes **Smolka** zagaja posiedzenie o godz. 10 min. 15.

Na porządku dziennym nasamprzód wybór komisyi do rozpatrzenia wniosku Hohenwarta o kompetencyi Izby co do zbadania aktów wyborczych. Wyboru tego dokonała sama tylko prawica, lewica bowiem nieobecna. Wybrani są stanowczo pp. Hohenwart, Ign. Giovanelli, Lienbacher, Klaicz, Euz. **Czerkawski**, **Czartoryski**, **Grocholski**, **Baum**, **Smarzewski**, Henryk Clam-Martinitz, Rieger, Aloizy Lichtenstein, Fanderlik, Trojan i Zeithammer; ponieważ zaś pp. Roser, Herbst, Dumba, Edw. Süss, Forster i Wolfrum otrzymali niedostateczną ilość głosów, przeto wybór uzupełniający odbędzie się pod koniec posiedzenia.

Po ogłoszeniu tego skrutynium lewica pojawia się w sali.

Ustawę o prowizoryum budżetowem uchwalono w trzeciem czytaniu bez dyskusyi.

Następuje trzecie czytanie uchwalonej wczoraj ustawy o ulgach w obowiązku szkolnym. Na wniosek posła **Mannsfelda** głosowanie dzieje się imiennie. Uchwalono ustawę 151 głosem przeciw 141 głosom. Pp. **Hausner** i **Raczyński** dziś także usunęli się od głosowania, poseł **Ozarkiewicz** dziś także głosował z prawicą, pp. **Kowalski** i **Kułaczkowski** byli dziś nieobecni, a poseł **Sochor** głosował dziś także z lewicą.

Z kolei następuje dyskusya nad zmianami uchwalonemi w Izbie wyższej co do ustawy o opodatkowaniu szynkowń. Komisya podatkowa wnosi aby te zmiany przyjęto.

W dyskusyi przemawia pos. **Adamek** przeciw te zmianie przedsięwziętej przez Izbę wyższą, która ścieśnia samorząd gminy pod względem udzielenia konsensu na utworzenie nowej szynkowni, chcąc przynajmniej stwierdzić, że stronnictwo autonomiczne nie ponosi odpowiedzialności za to postanowienie.

Pp. **Obraczaj** i **Kronawetter** oświadczają się przeciw całej ustawie.

Poczem uchwalono przyjąć ustawę w brzmieniu uchwał Izby wyższej w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następują obrady nad sprawozdaniem komisyi o wniosku Rosera co do zreformowania c. k. zakładów zastawnych. Ponieważ zakłady takie znajdują się tylko w Wiedniu i w Pradze, przeto rzecz ta nas nic zgoła nie obchodzi. Uchwalono kilka rezolucyj.

Po załatwieniu wniosku tegoż wnioskodawcy o przyczynianiu się towarzystw asekuracyjnych do kosztów straży pożarnych przez przyjęcie rezolucyi, tudzież po przekazaniu wniosku **Obrezy** o podatku giełdowym (w pierwszem czytaniu) komisyi stęplowej, odczytano interpelacyę **Auspitza** do ministra oświecenia w sprawie nagany udzielonej senatom akademickim w Wiedniu, Czerniowcach i Insprnku za wysłanie do Rady państwa petycyj przeciw rozdzielaniu uniwersytetu praskiego na niemiecki i czeski.

Nakoniec dokonano wyboru uzupełniającego do wybranej na początku posiedzenia komisyi. Lewica znów opuszcza salę. Skrutynium będzie jutro ogłoszone.

Koniec posiedzenia o godz. 3. Następne jutro.

Konstantynopol 13 maja.

Doniosłem wam o tutejszym obchodzie uroczystości zaślubin Arcyksięcia Rudolfa w wilię dnia, w którym nastąpiły i wyłuszczyłem program obchodu dnia następnego, który wykonany został we wszystkich swych szczegółach. Po nabożeństwie w kościele N. Maryi Panny w Pera, na którem obecni byli ambasadorowie austro-węgierski i belgijski w galowych mundurach, z całym personalem, równie jak członkowie kolonij austro-węgierskiej i belgijskiej, przemówił arcybiskup z Pera Mgr. Vannutelli po odprawieniu Mszy pontyfikalnej, wyliczając przymioty młodej narzeczonej, którą znał osobiście w Brukselli. Po nabożeństwie nastąpiła recepcya w ambasadzie austro-węgierskiej, podczas gdy gmina zatoki Skadarskiej na bratnim bankiecie huczne wznosiła toasty za zdrowie dostojnych nowożeńców. Uczniowie instytutu austro-węgierskiego w Bujukdere, zostającego pod patronatem arcyksięcia Rudolfa, przesłali mu telegram z powinszowaniem. Uroczystości zakończył wspaniały bal w salonach ambasady austro-węgierskiej. Przed balem puszczono sztuczne ognie w rzęsiście oświetlonych ogrodach ambasady. Sułtan przesłał muzykę swoją na ten festyn. W ciągu dnia wszystkie gmachy wojenne u „złotego rogu“ tureckie i obce były ozdobnie przystrojone. Na pokładzie „Lloyda“ odbył się wielki obiad, w którym wzięli udział wszyscy dowódcy i oficerowie Towarzystwa Lloyda, oraz marynarze, znajdujący się w Porcie. Podczas obiadu wysłano telegram z powinszowaniem do Cesarza Franciszka Józefa.

Przed zebraniem się wczoraj pełnomocników, na posiedzenie, ambasadorowie odbyli wczoraj między sobą dwie narady, na które wezwani byli wszyscy delegowani dla dania im wyjaśnień co do ustaw odnoszących się do własności w Turcyi, aby lepiej mogli sobie zdać sprawę z tego, co się w przeciw-projekcie ugody tureckiej, odnosi do dóbr kościelnych, (*Vakuf*) i innych, których los pragnie Turcya ubezpieczyć na terytoryach ustąpionych Grecyi.

Posiedzenie z pełnomocnikami tureckiemi odbyło się tym razem w ambasadzie angielskiej. Trwało ono zaledwo godzinę i ograniczyło się na wymianie zapatrywania na projekt ugody, który wypracowali ambasadorowie na podstawie przeciw-propozycyi tureckiej. W niedzielę zbierze się ponownie posiedzenie aby rozpocząć dyskusyę merytoryczną.

Żądania sformułowane w projekcie tureckim, są zresztą mniej przesadne niż to utrzymywano. Odnoszą się one tylko do kwestyi wyznania i własności. Co do pierwszej kwestyi, Turcya chce dla muzułmanów w odstąpionych terytoryach wolności wyznania i pewnych przywilejów i swobód dla duchowieństwa. Druga kwestya jest szerzej traktowaną. Porta chce zachować i zarządzać dobrami, jakie posiada na tych terytoryach i żąda wynagrodzenia za koszary i inne gmachy publiczne. Projekt mówi także o przyjęciu części długu publicznego ottomańskiego z Tessalii i oznacza jako podstawę uregulowania tej kwestyi przeciętną dochodów pięciu lat ostatnich. Wrażenie wszystkich interesowanych na wczorajszem posiedzeniu zdawało się sprzyjać projektowi we wszystkich punktach. Co się tyczy modły opróżnienia ustąpionych terytoryów, zależy ona jedynie od mocarstw pośredniczących, które sobie zastrzegły uregulowanie tego punktu. One to mają otrzymać spis terytoryów i przesłać go Grecyi, podczas gdy techniczna komisya europejska wytykać będzie nową granicę między obu państwami. Dotąd przynajmniej wszystko idzie dobrze i wszelkie szanse są dziś za bliskiem załatwieniem owego tak długo trwającego sporu grecko tureckiego.

Coraz większe panuje tu rozdrażnienie przeciw Francyi z powodu Tunisu. W. Porta wysłała do swoich reprezentantów za granicą nowy okólnik, o którym już wspomniałem, a w którym żąda, aby mocarstwa nakazały szanowanie terytoryum tureckiego. Essad basza otrzymał rozkaz wręczenia odpisu tego okólnika p. Barthélemy de St. Hilaire. Porta nie poprzestała na tej platonicznej manifestacyi, lecz przesłała rozkaz jednemu z swych okrętów wojennych w Krecie udaniasię na wody tunetańskie, mimo przestrogi p. Tissota, że eskadra francuska nie dozwoli wojennemu okrętowi tureckiemu zbliżyć się do brzegw tunetańskich. Wreszcie okręt mógłby dopiero przybyć na miejsce, gdyż już wszystko będzie skończone, wczoraj bowiem francuski konsul jIny Roustan miał zawezwać Beja do podpisania warunków francuskich, inaczej wojska Rzeczyposyolitej wkroczą do Tunisu. Okólnik p. Barthelemy St. Hilaire, który nadszedł drogą telegraficzną, popsuł tu krew. Jeżeli sfery tutejsze rządowe gniewają się na Francyę, to niemniej są niezadowolone z Włoch, których liczni ajenci przebiegają Trypolis, szerząc tam propagandę włoską. Porta wysyła do Tripolis okręty i wojsko. Jeżeli można Sułtanowi zaprzeczać zwierzchnictwa nad Tunisem, nie można mu go odmawiać nad Trispolis, Porta więc niezaniecha bronić praw swych orężem. Sprawa afrykańska może przybrać większe rozmiary, jeżeli Turcyę doprowadzą do ostateczności.

Ciągle mówią tu o śledztwie odbywającem się w sprawie zamordowania Abdul Azisa, lecz zdaje się, że zdanie pierwszego ministra Saida baszy, który chce aby skandaliczna ta sprawa ze względu na polityczne okoliczności chwili została odroczoną, przemogło w końcu w Ildizkiosku. Zbrodniarze czyli raczej obwinieni są ciągle w rękach sprawiedliwości, lecz kiedy proces się zakończy niewiadomo.

Żadna wiadomość urzędowa nie potwierdziła obiegających pogłosek o zamachu Arabów na Mekkę. W każdym razie pogłoski te zdają się przesadne.

Kurdowie podnoszą znów głowę i przygotywują nowy napad na terytoryum perskie. Szeik Reid-ullah ciągle jest głuchym na dawane mu ztąd przestrogi, aby się zachował spokojnie. Lękają się aby jego nowa wyprawa nie przysporzyła wielkich kłopotów Turcyi.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Fakt, że podżegaczami zaburzeń antiżydowskich na Małorusi byli ludzie przybyli z Wielkorosyi, potwierdzają ponownie doniesienia z Kijowa do gazety *Porjadok*, oraz sprawozdania o nieporządkach w Smile. Agitatorowie ci powoływali się wszędzie na jakieś ukazy car skie zalecające bicie żydów.

***Kijewlanin* donosi, że do Berdyczowa przybyło z Kijowa i okolicznych miasteczek przeszło 20.000 żydów.**

Dzienniki rosyjskie podają ciągle jeszcze nowe szczegóły o rabunku żydów w Kijowie. *Južnyj Kraj* donosi o następującej scenie, opisanej przez naocznego świadka:

Policyant zatrzymuje pierwszego lepszego z rabusiów, który niesie parę butów i woła: „Oddaj, czemu kradniesz?“ Gdy wezwany nie myśli oddać, pyta policyant: „A wiele par wziąłeś? „Jedną parę“ odpowiada wyrobnik“. Na to policyant: „No to uciekaj z tem, co masz.“ Tłum 50 do 100 ludzi popełniał rabunki w obecności wojska i licznej publiczności. Jak dalece pijana tłuszcza obawiała się władzy zbrojnej, widać z tego, że gdy się gdzie znalazł jeden energiczny oficer i kilku kozaków, tłumy rozbiegały się zaraz. Wieczorem, kiedy tłumy się popiły i wszystkie szynki i sklepy były już zniszczone, wezwano znaczniejsze siły zbrojne. Przybyły i władze rządowe. Na wcześniej jednak był na placu gubernator Drenteln, który rzekł do tłumu: „Panowie, dajcie spokój, rozejdźcie się, każdy do domu.“ Ale pijana tłuszcza oddawszy należne honory gubernatorowi robiła swoje, to jest niszczyła resztę. Adjutant, który chciał zapobiedz dalszym rabunkom, został pobity i odwieziony w dorożce, toż samo dostało się jednemu żandarmowi i każdemu, kto słowem lub czynem chciał uśmierzyć nadużycia. Jedna gromada pijanych, około 50, zbliżyła się, ażeby niszczyć skład towarów, jakiejś spółki. Przeciwko niszczycielom wyszedł duchowny i zawołał: „To skład rosyjski, niepsujcie“. Ale z tłumu odpowiedziano: „Dalej do dzieła! tego popa przekupili żydzi za trzy ruble“. Gdy któryś z oficerów nie pełniący służby, wskazał patrolowi wojskowemu podżegaczy ludu, ażeby ich aresztowali, żołnierze patrolujący odpowiedzieli: „Nie kazano nam aresztować, wielmożny panie“.

***Zaria* kijowska pisze, że rabowały i osoby z inteligencyi. Kupiec Lewin, żyd, oskarżył rosyjskiego kupca Rieszetowa, o branie udziału w rabunku jego domu, Rieszotow pierwszy w domu Lewina rozbił wielkie źwierciadło i fortepian. Niejaki Hulakin, urzędnik administracyjny, rabował także i znaleziono u niego rzeczy z rabunku pochodzące, ukryte pod łóżkiem. Pochodziły one z domu Lewina. W tej chwili, według *Zari*, znajduje się w Kijowie 15.000 wojska samych szeregowców nie licząc oficerów i wyższych stopni.**

O dynamicie, który znaleziono niedawno w poduszkach gutaperkowych pod mostem kamiennym w Petersburgu pisze dziennik *Gołos*: „Oddawna już chodziły pogłoski o jakiejś minie w pobliżu kamiennego mostu: mówiono o grożącem niebezpieczeństwie domów po obu stronach Ekateryńskiego kanału. Dzień wczorajszy (16 maja) położył koniec wszystkim tym gawędom. Nurkowie wyciągnęli wczoraj z Ekateryńskiego kanału, o 2 sążnie od mostu, dwie poduszki gutaperkowe, napełnione czarnym dynamitem. Operacya odbyła się pod kierownictwem lejtenantów marynarki księcia Gedrojcia i Smirnowa. Dynamitu w obu poduszkach było 126 funtów (nieco mniej od 100 funtów austryackich). Poduszki nie miały ani zapałów, ani drutów przewodowych, i nie były wcale w połączeniu z mostem lub szkarpami kanałowemi. Zdaje się, iż dynamit ten wrzucony był do kanału, jako już niepotrzebny“.

Drukarnia rewolucyjna, wykryta niedawno w Petersburgu w t. z. „Siemionowskim półku“, mieściła się, jak donosi *Now. Wr.*, w lokalu, złożonym z czterech pokoi. W pierwszym, stanowiącym rodzaj saloniku, przyzwoite, a nawet eleganckie urządzenie wykluczało wszelką możność

przypuszczenia, że mieszkańcy tutejsi należą do sprzysiężenia terorystów. Nie znaleziono też tu wcale nic podejrzanego. W drugim pokoju stały kumoda, szafa, łóżko. . . tu także nie wykryto nic takiego, coby za „kontrabandę“ poczytane być mogło. Trzeci — był widocznie pokojem sypialnym dwóch kobiet, były tu bowiem dwa łóżka i znaleziono stare, znoszone gorsety i inne przedmioty, należące do garderoby damskiej. Ale za to w czwartym, wązkim i długim pokoju stała stara kanapa, na której leżały stosy korekty druków... Było też tu mnóstwo trzcionek, mieszczących się w najrozmaitszych pudełkach, tudzież cały przybór i warstat drukarski, stosy egzemplarzy *Narodnej Woli* i różnych proklamacyj treści rewolucyjnej. W tymże pokoju stało 9 słoików z dynamitem, jak zaświadczają znawcy, bardzo dobrego gatunku, tudzież spory zapas pyroksyliny. Mieszkanie to policya znalazła opuszczonem, aresztować więc nikogo nie mogła.

Z Jelca piszą do *Mosk. Wiedomostiej*, że niedawno rozesłano do wszystkich wójtow Gminy powiatu Jeleckiego drukowane proklamacye, redagowane w języku ludowym, zachęcające do rabowania i niszczenia wszystkich ludzi zamożnych tak samo jak na południu rabuje lud żydów. Wiele z tych proklamacyj wójtowie Gminy przesłali do Policyi.

Razem z oficerem marynarki Suchanowem, jak donosi *St. Pet. Ztg.* aresztowano mieszkającą z nim rodzoną jego siostrę, żonę jednego ze zbrodniarzy politycznych deportowanego do Syberyi. Tegoż samego dnia w Rydze otrzymano telegram policmajstra Baranowa z Petersburga, aby policya zarządziła rewizyę w mieszkaniu drugiej siostry Suchanowa, panny, mieszkającej w Rydze przy matce i służącej przy zarządzie kolei żelaznej Ryzko-Dynaburskiej. Środek ten był powzięty głównie dla tego, że panna Suchanow w kwietniu przepędziła kilka dni w Petersburgu u brata. W początku w mieszkaniu tej panny nie znaleziono nic podejrzanego, z wyjątkiem chyba kilku listów, wyrażających wielkie niezadowolenie z teraźniejszego stanu rzeczy w Rosyi, a zwłaszcza, z rozporządzeń ministra Loris-Melikowa. Ale ściślejsza rewizya wykryła mnóstwo broszur i czasopism treści rewolucyjnej, tudzież wielką kolekcyę proklamacyj *Narodnej Woli*. Na indygacyi panna Suchanow wręcz odmówiła wyjaśnień, zkąd otrzymywała takie mnóstwo pism rewolucyjnych. O aresztowaniu brata i siostry nie wiedziała jeszcze. Ją samą oczywiście aresztowano i odesłano do Petersburga.

Z Kijowa donoszą *Golosowi*, że przywieziono do tego miasta 57 zbójów, połapanych w Szulawce i na szosie Żytomierskiej, gdzie pozwalali sobie „hulać,“ t. j. rabować, niszczyć i bić żydów. Jeden z nich, Piotr Fomin, rzemieślnik, ranny ciężko kozacką piką w szyję. Ranił on pewnego kozaka kamieniem w głowę i zbił okrutnie żyda i żydówkę w karczmie przydrożnej. Miejscowe dzienniki kijowskie wyrachowały, że było uwięzionych w fortecy za sprawę 1793 ludzi między nimi większość stanowią we wszystkich partyach wielko-Rosyanie (kacapi napływowi). 270 zaraz nazajutrz po aresztowaniu wypuszczono na wolność dla braku dowodów występku. W liczbie niewypuszczonych znajduje się kilku studentów uniwersytetu. Rannych (obustronnie) o ile wiadomo jest 187 osób, w tej liczbie 1 oficer, 3 kozaków 3 żołnierzy, 2 żandarmów, 9 kobiet i 2 gimnazyastów, (z których jeden Wasilijew, ranny ciężko); reszta — Żydzi. Zabitych liczą dotychczas 16 osób, w tej liczbie trzech kacapów, 1 mieszczanka, reszta — Żydzi. Swieżo aresztowano na Padole 189 osób, u których znaleziono całe magazyny narabowanych towarów, ale tylko mniej cennych; złotych i srebrnych rzeczy, brylantów i zegarków nie znaleziono wcale: snać przechowano je staranniej. Władze sądowe zajmują się bardzo gorliwie badaniami aresztowanych. Odpowiedzi ich wszakże odznaczają się dziwną bezbarwnością i jednostajnością szablonową. Wszyscy jednako wyznają, że w napaściach udział brali, Żydów bili, przywłaszczali sobie co kto mógł schwycić, ale dla czego to czynili — nie wiedzą. „Hulali i bili żydów wszyscy, więc i my z nimi, bo któż żydów nie bije? .. Powiadano, że był taki rozkaz Carski, a nawet wielu ludzi czytali go. Cara trzeba słuchać więc poszliśmy...“

Przerażający obraz ekonomicznego stanu Rosyi daje *Gołos*. Ekonomiczne i finansowe stosunki kraju — powiada ten dziennik — wstrząśnięte są do gruntu. Zapewne, że powodu tych wstrząśnień należy szukać w przeszłości; należy to już nawet do historyi. Ale niepodobna nieprzyznać, że ostatnie kilka lat wpłynęło w sposób szczególnie zgubny na skarbowość Państwa i na stosunki ekonomiczne Rosyi, dając w wyniku zastój przemysłowy i handlowy, upadek waluty rosyjskiej i nareszcie — pięćdziesięciomilionowy deficit. Od czasu zaś katastrofy 13 marca i wypadków ostatnich dwóch miesięcy stan rzeczy jeszcze bardziej się pogorszył: wszelki ruch na targach i giełdach sparaliżowany w skutek powszechnego braku zaufania. Nieufność do obecnego położenia politycznego wewnątrz Rosyi rozszerza się oczywiście z zagranicy. Wszystkie giełdy zagraniczne nietylko powstrzymują się bezwarunkowo od nabywania walorów rosyjskich, lecz nadto sprzedają je na gwałt, pomimo niesłychanie nizkiej ceny. Ztąd wypływa naturalnie coraz i coraz większy spadek rubla. To samo też się dzieje z interesami towarowemi: zagraniczni nabywcy naszych produktów *in crudo* powstrzymują się od wszelkich zgoła obstalunków, aby nie dawać awansów, bez których nieobywa się zazwyczaj nasz handel exportowy. Słowem jeżeli tak potrwa długo, Rosyi grozi bankructwo.

Na trop Suchanowa według *Wiener Allg. Ztg.* wpadnięto w następujący sposób. W pomieszkaniu Kobuzewa pomiędzy innemi rzeczami, znaleziono pochwę od pałasza takiego, jakie noszą oficerowie marynarki rosyjskiej. Policya nakazała w skutek tego wszystkim właścicielom magazynów broni, ażeby dawali znać o każdym oficerze, który będzie kupował całkiem nowy pałasz, lub tylko każe pochwę do pałasza dorobić. W przeciągu dni kilku właściciele magazynów broni donieśli, że nie było takiego oficera, którýby dawał pochwę dorabiać, lub w ogóle dawał pałasz do naprawy, lecz było sześciu takich, którzy nowe pokupowali pałasze. Tejże samej jeszcze nocy, policya przetrząsnęła mieszkania wszystkich sześciu. Pięciu z nich wytłumaczyło się w sposób zadawalający; szósty — który był Suchanowem — nie mógł tego uczynić. Aresztowano go tedy zaraz i przetrząśnięto szczelnie mieszkanie. Znaleziono mnóstwo preparatów wybuchowych a nadto takież same dzieła, jakie zabrano w marcu w pomieszkaniu Kibalczyca. Przypomniano dalej, że Suchanow w szkole marynarki a następnie minerów morskich, z szczególniejszą predylekcyą zajmował się chemią i mechaniką, i że miewał częste odczyty dla techników i oficerów, na których bywał także Kibalczyc. Kibalczyc więc okazuje się jako uczeń Suchanowa. Nitka po nice dosięgnięto reszty i dziś już nie ma wątpliwości, że głównym kierownikiem założenia miny przy ulicy Sadowej nie był kto inny jak Suchanów. Dotąd nie złapany Kobuzew odegrywał tylko drugorzędną rolę. Kobieta uchodząca za jego żonę, była siostrą Suchanowa. Ani Hesse Helfman ani Rysaków, ani Michajłów nie znali Suchanowa, i dla tego to udawało się mu tak długo pozostać nieznanym i dla policyi.

Z Odessy donoszą pod d. 19 maja: Nareszcie zamieścił rząd w dziennikach tutejszych sprawozdanie oficyalne o rozruchach tutejszych. Według tegoż aresztowano dotychczas 869, między temi 152 żydów i jedną żydówkę. Aresztowani znajdują się, jak już donosiłem, na trzech barżach (statkach). Mają oni być podzieleni na 8 kategoryj, z których pierwszą, składającą się z samych przywódców i podżegaczy zamierza rząd wysłać bez sądu w drodze administracyjnej na wyspę Sachalin, na co już jen. gubernator miał otrzymać pozwolenie z Petersburga. Reszta oddaną będzie pod sąd. Według sprawozdania urzędowego, d. 18 b. m. aresztowano 79 osób, z tych 66 Rosyan i 13 żydów. Ranionych było 7 osób. Liczbę tę należy przynajmniej przez 4 pomnożyć, ponieważ komunikat urzędowy tyczy się tylko tych, co są umieszczeni w szpitalach. Według tego sprawozdania, ucierpiało w poniedziałek 45 domów żydowskich przy ulicach Rybnej, Tyraspolskiej i Rzeźnickiej. Ile zaś zniszczono w niedzielę, nie wspomina komunikat urzędowy. Sądząc jednak z tego, że ruch poniedziałkowy był o wiele słabszy, mogę przypuścić, że w niedzielę uszkodzono przynajmniej 150 domów. We wtorek napadnięto dwa razy na Żydów na Tołkuczce, jak to już donosiłem. W niedzielę nie bronili się Żydzi wcale. W poniedziałek odpierali napaście kijami, nożami i kociubami. Czterech strzelało z rewolwerów i raniło kilka osób. Wszystkich żydów, którzy się bronili, aresztowano.

W tej chwili wywieszono na wieży tutejszej czerwoną chorągiew na znak, że rozruchy się ponowiły. Widzę z okna, że ludność przerażona zamyka drzwi i okienice. Wojsko spieszy na Nowy Bazar i ku cmentarzowi, dokąd i ja się udaję.

Pod dniem 20 go maja b. r. donoszą z Odessy Wczoraj o godzinie 8 rano powtórzyły się rozruchy. Niedaleko starego Bazaru przejeżdżało dorożką trzech żydów. Czerń zaczęła ich łajać i krzyczeć, żydzi zaś grozili kułakami i straszyli barżami. Naraz zbliżyło się do tłumu jakieś prazywoicie ubrane indywidum i zawołało: „Bijcie żydów! Oni zabili wczoraj chłopca chrześciańskiego!“ Napastnicy, usłyszawszy to, rzucili się na żydów, lecz w tej samej chwili zjawiła się pikieta kozacka, składająca się z 15—20 ludzi i rozegnała zbiegowisko. Podżegacz próbował uciec, lecz zatrzymano go, a jeden z żołnierzy ranił go w nos końcem bagneta. Tłum zobaczywszy krew, zaczął krzyczeć i próbował go uwolnić, lecz wnet nadbiegli kozacy i przywrócili spokój, zabierając aresztowanego. O godzinie 2-giej po południu tłum, który od rana stał na ulicy tyraspolskiej, bez żadnych przeszkód ze strony wojska, skierował się ku nowemu Bazarowi. Powtórzyły się tu niedzielne sceny: wybijanie okien, wyrzucanie pościeli żydowskiej i rozbijanie szynków. Dopiero teraz wysłał jenerał gubernator na miejsce rozruchów wojsko, które przywróciło porządek.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 maja.

Amatorowie wykonają jutro śpiewy w kościele XX. Pijarów podczas nabożeństwa o godz. wpół do 11ej rano, podczas którego zbieraną także będzie kwesta na sprawienie organów.

— **VII wieczór muzykalny** dla członków tutejszego Towarzystwa muzycznego odbędzie się d. 3 czerwca r. b.

— **Most Stradomski** na Starej Wiśle będzie już w przyszłym tygodniu zamknięty a następnie rozebrany. Zasypywanie Starej Wisły odbywa się szybko i w miejscu jej murowany jest kanał dla odcieku nieczystości. Od Podbrzezia ku ulicy Dytlowskiej prowadzi już droga szerokość koryta zasypanej rzeki przerzynająca, i tamtędy utrzymywaną będzie główna komunikacya wozowa i piesza między Stradomiem a Kazimierzem, zanim po zniesieniu mostu nie będzie usypana i wybrukowana główna droga w przedłużeniu ulic z obu stron do Starej Wisły dochodzących. Wielka przestrzeń wolna, powstała przez zasypanie koryta Starej Wisły, przekopanej w 14ym wieku, będzie z czasem wysadzoną drzewami.

— **Towarzystwo techniczne** obchodziło onegdaj nie pierwszą, ale czwartą rocznicę założenia swego. Na posiedzeniu tego dnia odbytem pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa p. M. Moraczewskiego, zastępca prezesa p. Karol Zaremba mówił o zadaniu i celach zjazdu techników polskich w przyszłym roku w Krakowie odbyć się mającego, przy czem była mowa o reorganizacyi służby technicznej tak rządowej jak autonomicznej, o uzupełnieniu politechniki lwowskiej, o konkursach na budowle publiczne, o zachowaniu i spisywaniu zabytków przeszłości.

— **Czynności przygotowawcze** do pielgrzymki nieodbywają się bez kosztów. Adres do Ojca św. ma być na pargaminie pisany z odpowiedniemi godłami przez jednego z naszych artystów a oprawa odpowiednio zdobna. Nadto okazuje się konieczna potrzeba ułatwienia podróży niektórym ubogim pielgrzymom — w pierwszym zaś rzędzie komitet postanowił wziąć na własny koszt kilku włościan z Podlasia unitów, którzy niedawno uciekli przed prześladowaniem, a w pielgrzymce rzymskiej świadczyć będą wobec Ojca św. i wobec zgromadzonych tam Słowian o swoim ucisku za wiarę, jaki znoszą od rządów schizmatyckich. Z tego powodu przypominamy potrzebę spiesznych datków na cele pielgrzymki, suskrypcyę tę rozpoczęło wczoraj trzech członków komitetu. Dziennik nasz ogłaszać także będzie ofiary na świętopietrze, które nasi pielgrzymi mają zawieść.

— **Onegdaj** sześcioletni Antoni Chaim wyszedłszy po południu do szkoły z domu ojca Michała Chaima, palacza kolejowego, zamieszkałego pod L. 30 na Grzegórzkach, do tej chwili niepowrócił. Antoni C. jest wzrostu drobnego, twarzy ściągłej, oczów jasno-niebieskich, nosa miernego, włosy blond, mówiąc szepleni. Na głowie miał czapkę zimową, okrągłą z naśladowanego baranka z obramowaniem siwem, a ubrany był w tużurek ciemny barhanowy i w spodnie ciemne, bez obuwia.

— **Rzeszów 24 maja.** W piątek d. 20 b. m. jako w rocznicę 30-letniej służby w zawodzie nauczycielskim prof. gimn. Dra Fr. Mrniaka, po uroczystem nabożeństwie składało tutejsze grono nauczycielskie wraz z młodzieżą zakładu swoje życzenia jubilatowi w pięknie przyozdobionej sali gmachu szkolnego, a w sobotę wieczór uczciło go grono kolegów wspólną ucztą.

— **Michał Słomka**, pleban w Ludzimierzu pod Nowym Targiem, umarł d. 24 b. m., licząc lat 74.

— **Juliusz Dutkiewicz**, fotograf w Kołomyi, otrzymał od N. Pana medal sztuki i umiejętności.

— **Wybór.** Do Rady powiatowej Przemyślańskiej wybrany został z większej własności p. Józef Galiński.

— **Samobójstwo.** W Czerniowcach zastrzelił się uczeń 6ej klasy realnej Władysł. Jakubowski z Wyżnicy.

— **Pławno**, miasteczko w powiecie Nowo-Radomskim w Królestwie Polskim zgorzało ze szczętem; 200 domów stało się pastwą płomieni. W ogniu tym zginęła jedna kobieta i dwoje dzieci; 2000 osób jest bez przytułku.

— **Nowe pancerze.** Pewien oficer artyleryi saskiej w Lipsku pracuje nad wynalezieniem sposobu zabezpieczenia piersi żołnierza od kuli nieprzyjacielskiej. Wymyślił już przyrząd kruszcowy, względnie dość lekki i do piersi przystający, który ma osłaniać płuca i serce przed kulą z broni ręcznej. Z pomocą najsławniejszego architekta lipskiego zrobiono płytę stalową $1\frac{1}{2}$ cm. grubą, 35 cm. szeroką, 25 cm. wysoką, a 1 kilogr. i 75 gr. ciężką. Wewnętrzna strona wysłana jest cienką warstwą wełny, przymocowaną do wierzchniej płyty angielską stalą która ma giętkość i twardość zwyczajnego pióra stalowego. Przed kilku dniami wykonano w Lipsku próby z takiem napierśnikiem, przymocowanym do tarczy drewnianej. Jeden z najdzielniejszych strzelców lipskich p. Frietschler dał 8 strzałów, p. Haase trzy strzały z odtylcówek Martina. Ośm tylko strzałów trafiło. Jedna kula o brzeg napierśnika trąciwszy i wyrwawszy kawałek kruszcu, odskoczła. Dwie kule trafiły w to samo miejsce (z odległości 175 metrów), z tych jedna przeszła na wylot. Czwarta kula trafiła w dolny brzeg, również płytę przedziurawiwszy. Kule, które przeszły, leżały zupełnie spłaszczone między watą i tarczą drewnianą. Reszta kul, trafiwszy w środek napierśnika, pozostawiła tylko nieznaczne zagłębienia na płycie. Pierwsza ta próba dosyć szczęśliwa, skłoniła znakomitego technika do ulepszenia napierśnika, z którym wkrótce odbyć się mają nowe próby. Nazwiska wynalazcy nie podają gazety.

— **O fałszowanie** monety szwajcarskiej oskarżony właściciel kantoru wymiany w Marsylii Amoretti, został tam d. 22 b. m. na dworcu kolei aresztowany, poczem zapieczętowano jego książki handlowe i kasę z pieniędzmi.

— **Leopold**, najmłodszy syn królowej Wiktoryi, który nie miał dotąd żadnego tytułu, otrzymał teraz tytuł „Duc of Albany.“

Duvergier de Hauranne, polityk, pisarz, członek akademii francuskiej, senator, jeden z najświetniejszych obrońców systemu parlamentarnego, umarł wczoraj w Paryżu. Podamy bliższe szczegóły o zmarłym, który grał wielką rolę we Francyi, zwłaszcza za monarchii lipcowej.

— **Słońce elektryczne.** P. Lontin w Paryżu niedawno sprodukował światło elektryczne swego pomysłu w formie koła, a więc prawdziwe „słońce“ elektryczne. Koło świetlane utworzone jest z czterech łuków elektrycznych Volty przy pomocy czterech prętów węglowych, ułożonych radyalnie, lecz oczywiście nie dotykających się w centrum. Dwa z nich, przeciwległe sobie, połączone są naraz z jednym biegunem stosu, dwa inne z drugim biegunem, tak, iż iskry elektryczne przeskakują z końca każdego węgla do kończyny obu sąsiednich i tym sposobem formują zamknięte koło świetlane, którego blask jest nadzwyczaj potężny.

— **Towarzystwo** dla nawracania izraelitów na chrześcianizm, istniejące od lat 73 w Londynie, odbyło d. 6 b. m. doroczne zgromadzenie pod prezydencyą hr. Shaftesbury. Według sprawozdania przedłożonego zgromadzeniu, dochód towarzystwa w ubiegłym roku wynosił 34,237 fnt. sterl., czyli około 400,000 złr., a wydatki w Anglii i poza jej granicami 35,419 fnt. sterl. Towarzystwo zatrudnia 140 stałych ajentów w 34 stacyach, z których 4 znajdują się w Anglii, 24 na kontynencie europejskim, a 6 w Afryce. Na wniosek arcydziekana Bardoleya, plebana kościoła Zbawiciela w Liverpoolu, zgromadzenie przyjęło następującą rezolucyę: „Zebrani członkowie towarzystwa dla nawracania izraelitów, przejęci do głębi dzisiejszem socyalnem i politycznem położeniem żydów na kontynencie europejskim, zwłaszcza w Niemczech, upatrują w tem zarówno, jakoteż w niepokoju umysłów, spowodowanym wśród żydów dzisiejszemi wypadkami, uroczyste upomnienie dla kościoła katolickiego, iż winien gorliwie korzystać z tej sposobności, by znaleźć przystęp do szerszych kół ludu izraelickiego i zaprowadzić je do tego, który jedynie dać może ochronę i przytułek znękanym i prześladowanym.

— **Niepokoje robotników w Konstantynopolu.** Architekt pałacowy Serkis bey był świeżo przedmiotem burzliwej demonstracyi ze strony robotników, którym się zaległa płaca należy. W przejeździe z Ildiz-Kiosku do Besziktasz zatrzymany został w pobliżu głównego odwachu przez 1000 Kurdów, którzy z groźną miną żądali gwałtownie wypłaty zaległości. Rzucono przytem kamieniami na powóz. Stangret miał tyle przytomności że popuścił lejce koniom tak, że pan jego mógł uciec na odwach. Jeden koń został raniony i powóz kamieniami uszkodzony. Szef policyi Hassan basza wezwał buntowników aby się rozeszli, a gdy wezwania nie usłuchano, kazał herszlów aresztować. Gdy wiadomość o tem wypadku doszła do pałacu, wysłał Sułtan dwóch swoich adjutantów i kilku ludzi z konnej straży pałacowej, pod których opieką Serkis bey odwach opuścił.

— **Pobłażliwość w Chinach.** *Autografowany dziennik pekiński* zamieszcza następujący edykt cesarski, wydany wskutku zażaleń zaniesionych przez wysokiego urzędnika nazwiskiem Lin-hsi-hung przeciw jeneralnemu gubernatorowi Li-hung-chang: „Mamy przed sobą podanie Lin-hsi-hunga, w którem tenże wykrywa mnóstwo w najwyższym stopniu zdumiewających przestępstw, wysokiego, godnego zaufania urzędnika prowincyi. Jeżeli wysocy urzędnicy prowincyonalni nie w przepisany sposób sprawy załatwiają, lub brak im zdolności na stanowisku swojem, muszą nas o tem naturalnie podległe władze zawiadomić i o wszystkich szczegółach odpowiednio prawdzie donieść. Jakkolwiek Li-hung-chang od wielu lat wysokie zajmuje w prowincyi stanowisko i zawsze okazywał się godnym naszego zaufania, musiały jednak przy załatwianiu wielu jego interesów zachodzić niekiedy małe przeoczenia, lecz nie pozostawialiśmy mu bynajmniej nigdy własnej woli, ani w spełnianiu naszych rozkazów, ani w przestrzeganiu naszych zakazów. Jeżeli przeto w *memorandum* powiedzianem jest, że Li-hung-chang występuje jako pan absolutny, któremu brak podległości lennika, a nawet jako drugi cesarz, są to bezzasadne, potwarcze słowa, a zuchwalstwo oczerniania wobec nas Li-hung-changa jest co najmniej bardzo głupie“.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach** otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— **Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego** *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— **Muzeum Techniczno-przemysłowe** w gmachu Franciszkańskiem otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— **Dnia 24go maja** pochmurno, późnym wieczorem deszcz chwilowy ale obfity z grzmotem i błyskawicą; termometr od 10·0 doszedł do 19·1 C. Barometr ciągle zwolna opada; o godz. 7ej rano d. 25 stan jego był 742·5 millim., termometru 16·2 C. — Wiatr wschodni.

— We czwartek d. 26go maja: Wniebowstąpienia Pańskiego, Ś. Filipa; w piątek 27go: ŚŚ. Jana pap. i bł. Bedy.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr.

(**Rozbitki**) *(s.)* Dzień wczorajszy pamiętnym zostanie w dziejach krakowskiego teatru, któremu przypadł zaszczyt obznajomienia publiczności z dziełem niemałej wartości. Dawano komedyę 4-aktową Blizińskiego p. n. *Rozbitki*. Powodzenie było wielkie, zupełne i bardzo zasłużone. W *Rozbitkach* jaśnieje w całej pełni tak piękny, tak oryginalny, tak rodzimy talent Blizińskiego. Komedya ta jest komedyą charakterów, intryga też dosyć pobieżnie traktowana schodzi zupełnie na drugi plan, a cały interes skupia się około charakterów skreślonych z niesłychaną prawdą życiową, z wielkim zasobem rzeczywistego komizmu i z realizmem będącym jednym z wybitnych znamion talentu Blizińskiego, który pełnymi i jaskrawymi rzutami pędzla maluje postacie występujące w jego dramatycznych utworach. *Rozbitki* są dziełem zbyt szerokich rozmiarów, zbyt poważnego nastroju abyśmy już po pierwszem przedstawieniu mogli wydać o niem sąd, poświęcimy mu obszerne sprawozdanie, dziś dodamy jeszcze, że pierwsze dwa akta z wyjątkiem chyba niektórych rozwlekłości i scen w których akcya słabnie są bardzo świetne pod względem wykonania technicznego. Akt czwarty stosunkowo słabszy, a rozwiązanie pozostawia nieco do życzenia. Mimo tych usterek *Rozbitki* staną w rzędzie znakomitszych współczesnych komedyi polskich. Zentuzyazmowana publiczność po każdym akcie wołała autora, który niestety nie przybył do Krakowa aby być świadkiem własnego tryumfu. Przedstawienie wyborne, zaokrąglone, wykończone, koncertowe, było niezawodnie najlepszem w całym teatralnym sezonie Wszyscy grający czuli się w swoim żywiole ... wszystkich wymienić i prawie wszystkich obsypać pochwałami, na dzisiaj zanotujemy tylko panią Wojnowską, p. Wojdałowicza i p. Żelazowskiego, który swoją rolę pojął bardzo inteligentnie i odegrał ją z wielka miarą artystyczna.

We czwartek i w sobotę zostanie powtórzona komedya Blizińskiego, a zapewnie i w przyszłym tygodniu bo wszyscy zechcą widzieć, podziwiać i nacieszyć się *Rozbitkami*.

W Akademii Umiejętności odbyło się d. 20go b. m. posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego pod przewodnictwem prezesa Akademii Dra Majera. Sekretarz wydziału prof. Dr Kuczyński wyłożył treść rozpraw nadesłanych przez pana Witkowskiego i prof. Dra Fabiana pierwsza pod tytułem: „O wpływie odkształcenia na przewodnictwo elektryczne“, druga: „Zasada momentów przygotowanych“, tudzież odczytał ocenę rozprawy prof. Fabiana, nadesłaną przez członka Akademii prof. Strzeleckiego, a następnie przedstawił rozprawę p. Kamockiego nadesłaną przez profesora Hoyera z Warszawy: „O tak zwanym gruczole Hardera u gryzoniów“. Prezes Akademii odczytał list prof. Hoyera oceniający tę rozprawę. Potem p. Wł. Kretkowski wyłożył treść swej rozprawy pod tytułem: „O niektórych wzorach rachunku różniczkowego“. Nakoniec prof. Janczewski wyłożył treść rozprawy nadesłanej przez p. Godlewskiego pod tytułem: „Studya nad oddychaniem roślin“. Nad tą treścią zawiązała się dyskusya, w której udział brali: Dr Czyrniański, Dr Majer i Dr Janczewski. Na posiedzeniu administracyjnem, które się odbyło w dalszym ciągu poprzedzającego, na wniosek profesora Kuczyńskiego, jako przewodniczącego komisyi fizyograficznej, zatwierdzono nowo-wybranych członków tej komisyi: Dra Walerego Jaworskiego prof. wyższej szkoły realnej w Krakowie i pana Karola Krzyżanowskiego asystenta przy kat. chemi w uniwersytecie Jagiellońskim.

W specyalnem naukowem piśmie wiedeńskiem p. n. *Archeologisch-Epigraphische Mittheilungen aus Oesterreich* w ostatnim zeszycie, mieści się artykuł prof. Gomperza o napisach greckich, pochodzących z ruin starożytnej Dodony, które p. Maryan Sokołowski razem ze swemi spostrzeżeniami redakcyi tego pisma przesłał. Autor artykułu podnosi w nim słuszność uwag p. Sokołowskiego i zarazem ważność napisów, z których jeden w sprawozdaniach Akademii był poprzednio ogłoszony.

W Wiedniu obecnie wystawione są na widok publiczny przedmioty sztuki, ofiarowane w darze Arcyksiążecej parze. Powszechną zwracają uwagę akwarele polskich malarzy. Wszystkie bez wyjątku dzienniki wiedeńskie nader pochlebnie wyrażają się o tych pracach naszych artystów, chwaląc przedewszystkiem pełną siły i charakterystyki akwarelę Matejki; dalej odznaczające się śliczną kompozycyą i barwnością kolorytu akwarele Kossaka, wreszcie akwarele Rodakowskiego, Ajdukiewicza i innych.

Nowe dzieło Wiktora Hugo ukaże się niebawem pod tytułem *Quatre vents de l'esprit*. Będzie to dwutomowe dzieło, każdy tom złożony z dwóch części. W pierwszym będzie część satyryczna i dramatyczna, w drugim liryczna i epiczna. Ztąd tytuł książki. Czytelnicy znajdą w niej komedyę jednoaktową p. n. *Margarita* i dramat dwuaktowy p. n. *Esca*. Obydwóch tych sztuk akcya dzieje się w XVIII w.

(**Krakowscy malarze w Warszawie**). *Echo warszawskie* w te słowa ocenia, wystawione obecnie w Warszawie (w salonie Krywulta) dwa obrazy malarzy kakowskich p. Wojciecha Kossaka i Witolda Pruszkowskiego. Każdy niemal malarz polski jest portrecistą, nie każdego jednak wycieczki w dziedzinę portretową uwieńczone bywają pomyślnym skutkiem. Do szczęśliwych, którzy pierwszy raz mierząc się z trudnem zadaniem, podołali trudnemu zadaniu, należy Wojciech Kossak, batalista, syn znakomitego naszego batalisty, Juliusza Kossaka. Wystawa p. Krywulta w hotelu Europejskim, przedstawiła nam pierwszy jego portret, wyobrażający marszałka Zyblikiewicza. Młody, ale sowicie przez naturę obdarowany malarz, wyszedł zwycięzko z tej niełatwej próby. Postać znakomitego męża stanu galicyjskiego, wyszła z pod jego pędzla jak żywa. Były prezydent miasta Krakowa, przyodziany w czarny strój narodowy, lewą rękę opuścił na głownię szabli, w prawej trzyma kołpak z czaplem piórem. Wierne podobieństwo rysów — i dzielne, zamaszyste malawidło kostiumu, składają się na wizerunek ze wszech miar interesujący, świadczący, że prawdziwy talent umie dać sobie radę z każdem zadaniem, choćby najmniej licującem, ze stałym kierunkiem artysty.

Drugi portret, który na wystawie obrazów w hotelu Europejskim zajmuje widza oryginalnością faktury, jest wizerunek p. K. B., syna śp. Juliana Bartoszewicza. W portrecie tym, Witołd Pruszkowski, utalentowany artysta, jeden z najświetniejszych przedstawicieli nowoczesnej szkoły malarskiej polskiej, złożył całą swą indywidualność, tak pochlebnie go wyróżniającą. Traktując portret jak obraz, nie pominął podobieństwa, a nowożytnej odzieży przez szerokie traktowanie, pełne oryginalności, nadał bardzo artystyczny charakter. Artystyczność całości, podnosi przepyszne tło zimowego pejzażu, rzucone na płótno ze swobodą cechującą wprawny, niemal mistrzowski pędzel.

Sprawy sądowe.

Kraków 17 maja.

Sprzedawanie kart wyborczych do wyborów do Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie.

Na ławie oskarżonych zasiedli Walenty Parda wójt gminy Wielkie Piaski w powiecie Podgórskim, oraz Leon Langer kramarz i szynkarz z tejże wsi, oskarżeni o zbrodnię oszustwa w następujący sposób popełnioną:

Starostwo w Krakowie przesłało d. 1 kwietnia r. z. Starostwu powiatowemu w Wieliczce karty legitymacyjne, uprawniające do głosowania na nowo wybrać się mających wówczas członków Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie z wezwaniem doręczenia takowych przemysłowcom w powiecie wielickim zamieszkałym.

Starostwo w Wieliczce przesłało karty legitymacyjne przeznaczone dla wyborców gminy Wielkie Piaski w powiecie Podgórskim na ręce naczelnika gminy Walentego Pardy z wezwaniem, by je adresatom doręczył, dowód zaś doręczenia starostwu zwrócił.

Walenty Parda istotnie przedłożył filurę tę opatrzoną podpisami wyborców gminy Piaski wielkie starostwu w Wieliczce na dowód, że karty legitymacyjne doręczonemi zostały, a Starostwo wielickie zakomunikowało tak wypełnioną filurę Starostwu w Krakowie, które takową Izbie handlowo-przemysłowej w Krakowie udzieliło.

Dnia 10 maja 1880 r. wnieśli Józef Rogoda i inni wyborcy gminy Wielkie Piaski do Starostwa w Wieliczce zażalenie, że im kart legitymacyjnych do wyboru do Izby handlowo-przemysłowej nie doręczono.

W skutek zarządzonego dochodzenia przyznał Walenty Parda, pociągnięty do odpowiedzialności, że otrzymawszy karty legitymacyjne wraz z filurą takowych adresatom nie doręczył, lecz wszystkie w liczbie trzydziestu wydał Leonowi Langerowi dla Samuela Schlesingera handlarza zbożem w Krakowie, który też przy ostatnich wyborach do Izby handlowej wybranym został.

Leon Langer przyznał w śledztwie, że wszystkie te karty legitymacyjne odebrał od Walentego Pardy i wręczył takowe pewnemu znajomemu swemu w Krakowie, którego nazwiska wymienić nie chciał, do dalszego stósownego użytku i dopiero przy rozprawie głównej zeznał, że otrzymane od Pardy karty legitymacyjne dał szwagrowi swemu Jakóbowi Wammerowi propinatorowi w Wielkich Piaskach, który jest znów szwagrem Samuela Schlesingera.

Walenty Parda przyznał dalej, że na żądanie jego Leon Langer sfałszował filurę, w której wypełnił podpisy wyborców gminy Wielkie Piaski rzekomo na dowód uskutecznionego doręczenia tymże ich kart legitymacyjnych i że następnie filurę tak sfałszowaną przedłożył Starostwu w Wieliczce. Langer zaś przyznał się również do sfałszowania filury w sposób zwyż opisany.

Przeprowadzone w przedmiocie tej sprawy dochodzenia sądowo-karne wykazały, że kart tych legitymacyjnych przy wyborze członków do Izby handlowo-przemysłowej użyto w sposób bezprawny.

Walenty Śmiałek z Wielkich Piasków zeznał, że Parda przyznał się przed nim, iż karty te sprzedał za 4 złr. 50 ct., a Walenty Szczurowski pisarz z Wielkich Piasków zeznał, że otrzymawszy wiadomość o nadejściu kart legitymacyjnych ze Starostwa, sam radził wójtowi, że należałoby poszukać jakiegoś kandydata, któryby za karty te zapłacił i naówczas wszystkie karty wyborcze na niego by się wypełniło, że nawet w tej mierze udawał się do Jakóba Wammera propinatora w Wielkich Piaskach i jemu zamiar korzystnego ulokowania tychże kart objawił, za co otrzymał od Wammera 50 ct., że Wammer oświadczył mu, że jeżli to są „karty handlowo-przemysłowe,“ to je weźmie, w którym to celu Szczurkowski miał mu takowe przynieść i okazać — lecz tymczasem wójt po za plecami Szczurkowskiego przeprowadził korzystną tę fruktyfikacyę na własną rękę za pośrednictwem Langera, a Szczurkowski osiadł na lodzie.

Szczurkowski jeszcze dzisiaj ze ślinką w ustach spogląda na okazane mu na rozprawie głównej karty legitymacyjne, a z całych jego zeznań widać, że jeszcze po dziś dzień nie przebolał żalu

do wójta, iż mu tenże tak pożądany kąsek sprzątnął z pod nosa i nie dopuścił do spółki we fruktyfikacyi kart legitymacyjnych.

Walenty Parda sprzedawszy karty legitymacyjne — gdy wyborcy poczęli nalegać na niego o wydanie im takowych — początkowo tłómaczył się przed nimi, że takowe zwrócił Starostwu, później zaś wystarał się o obce zupełnie jakieś karty legitymacyjne, z których oczywiście wyborcy Wielkich Piasków korzystać nie mogli.

Śledztwo sądowe stwierdziło więc, że Parda niewątpliwie karty te legitymacyjne sprzedał.

Na podstawie tej wniosła Prokuratorya państwa oskarzenie przeciw Walentemu Pardzie i Leonowi Langerowi o zbrodnię oszustwa względnie współwiny w takowej popełnioną przez sfałszowanie filury, a więc dokumentu publicznego oraz o występek z artykułu IIgo ustawy z 17 grudnia 1862 r. popełniony przez to, że Parda sprzedając a Langer kupując karty te legitymacyjne przy wyborach do wykonywania praw politycznych, głosy wyborcze pierwszy sprzedawał, drugi nabywał karty wyborcze wypełnione następnie na imię czterech kandydatów, między tymi również na imię Samuela Schlesingera — których wyborcy Wielkich Piasków, dla których karty te wyborcze były przeznaczone, zupełnie nie mieli zaszczytu znać.

Przewodniczący do Pardy: A znaliście tego p. Schlesingera?

Parda: A znałem go, bo to przecież sławny człowiek.

Po przeprowadzonej rozprawie uzasadnił oskarżyciel publiczny podprokurator p. Lipka w dłuższem przemówieniu oskarżenie, tak w kierunku zbrodni, jak i występku.

Obrońca Dr. Roman Jakubowski zwalczał oskarżenie wywodząc, że wybory do Izby handlowej nie są wyborami do wykonania praw politycznych, gdyż sama Izba handlowa nie posiada i nie wykonywa praw politycznych, lecz jest tylko reprezentacyą autonomiczną stanu kupieckiego i przemysłowego, że przeto brak w danym wypadku istoty czynu występku z art. IIgo ustawy z 17 grudnia 1862 r., który wymaga *„Wahlen zur Ausübung politischer Rechte.“*

Trybunał po dłuższej naradzie uznał Walentego Pardę i Leona Langera winnymi występku z artykułu IIgo powołanej ustawy i skazał ich każdego na miesiąc ścisłego aresztu, obostrzonego dwoma postami.

Od oskarżenia zaś o zbrodnię oszustwa, uwolnił Trybunał obu oskarżonych, uznając natomiast winnym Leona Langera przekroczenia z §. 320 lit. f. ustawy karnej popełnionego przez sfałszowanie filury bez zbrodniczego zamiaru oszukańczego.

W motywach wyroku przywiódł Trybunał, że wybory do Izby handlowej są niewątpliwie wyborami do wykonania praw politycznych już z uwagi na to, że Izby handlowe wybierają delegatów na Sejmy krajowe i do Izby poselskiej Rady państwa.

Strony zastrzegły sobie zażalenie nieważności, wobec czego sprawa będzie prawdopodobnie przedmiotem rozpoznania Trybunału kasacyjnego.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kasa wkładkowa

Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie.

Wykaz za miesiąc kwiecień 1881 r.

Pozostałość z dnia 31-go marca 1881 r.	450,491 c. 81½
Wpłynęło w miesiącu kwietniu	31,500 c. 15
Razem	481,991 c. 96½
Wypłacono na 177 książeczek, z których 12 umorzono łączną kwotę	29,739 c. 71
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 5 złr. 89 cnt.	
Pozostałość z dniem 30 kwietnia 1881 roku	452,252 c. 25½

Kasa wkładkowa

w Filii Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Tarnowie.

Wykaz za miesiąc kwiecień 1881 r.

Pozostałość z dnia 31 marca 1881 r.	274,327 c. 95—
Wpłynęło w miesiącu kwiet.	10,563 c. 36—
Razem	284,891 c. 31—
Wypłacono na 17 książeczek z których 5 umorzono łączną kwotę	10,630 c. 26—
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 08 złr. 70 ct.	
pozostałość z dniem 30 kwiet. 1881 roku	274,261 c. 05—

Gorlice 22 maja.

(*r. w.*) W miesiącu marcu r. b. zebrało się walne posiedzenie „Towarzystwa przemysłu naftowego“, na którem postanowiono zmianę statutu i zorganizowanie się w zupełnie w innej formie jak dotąd było. Wskutek czego wybrano różne komisye, celem ułożenia statutu ogólnego „Towarzystwa przemysłu naftowego“, statutu bratniej pomocy robotników, regulaminu służbowego kopalnictwa nafty itd. i naznaczono zjazd w Gorlicach na miesiąc maj r. b. dla wysłuchania prac komisyjnych i zatwierdzenia takowych. Mimo zaproszenia imiennego panów członków Towarzystwa, zebranie było bardzo szczupłe, jednakże wysłuchano pp. referentów Znamirowskiego i Biechońskiego i przedyskutowano ich sprawozdania, w końcu odłożono dalsze posiedzenie na dzień 9 czerwca b. r.

Smutne na mnie zrobiło wrażenie gdy p. K. Rogawski prezydujący na temże zebraniu podniósł kwestyę, jakiego środka użyć, aby zebranie liczniejszem uczynić. Mówię smutne, bo czyż zawsze będziemy obojętni na sprawę ogólną? czyż nigdy nie znajdziemy chwili czasu, poświęcenia się dla dobra kraju? a przecież jest to bardzo ważna gałąź przemysłu krajowego, bo jest to kalifornia nasza.

Widzimy postęp w kopalnictwie ropy przez zaprowadzenie administracyi z ludzi wykształconych technicznie, gdzie produkt wydobyty od kilku lat zwiększył się do 20 razy a może i więcej, ale to niedosyć, dziś każden sobie robi, niema wytkniętej drogi, niema jednostajnego działania, niema wspólnych sił. „Towarzystwo przemysłu naftowego“ położy temu złemu tamę, tylko dobrych chęci i silnej woli do pracy potrzeba z naszej strony a znajdzie się to wszystko, jeśli raz potrafimy się rozstać z tem naszem jakoś to będzie.

Tydzień temu smutny wypadek nawiedził kopalnię ropy w Siarach, gdzie ogień zniszczył parową maszynę i warsztaty mechaniczne wraz z zabudowaniami, będących własnością p. Dra Fedorowicza; straty obliczają do 5000 złr.

Temi dniami delegaci Towarzystwa francuskiego zwiedzali kopalnie ropy w Męcinie Wielkiej, Siarach, Ropie itd. celem kupna takowych.

W Jasielskim zawiązało się towarzystwo „Dobrej nadziei z obywateli pp. Klobassa (syn), Gorayskiego, A. Trzecieskiego i Stojowskiego z poważnym kapitałem do poszukiwania oleju ziemnego; zakupiono teren pod kopalnię przed dni temu w Ropicy ruskiej i w przyszłym tygodniu ma nastąpić otwarcie kopalni. Szczęść Boże!

Wiedeń 24 maja.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku cena przy niejakim popycie podniosła się do 33·25 złr. Peszt, 23go maja: —·———·— złr.— Wrocław, 23go maja: w miejscu 54·20 ofiarow., na paźdz. 54·20 mrk. ofiarow. — Szczecin, 23go maja: w miejscu 54·70 mrk., na wiosnę 55·20 mrk., na maj-czerwiec 55·10 mrk., na czerw.-lipiec 56·20 mrk. — Berlin, 23 maja: w miejscu 55·90 mrk., maj-czerwiec 56·30 mrk., na czerwiec-lipiec 56·30 mrk., na sierp.-wrześ. 57·60 mrk. — Paryż, 23go maja: na ten miesiąc 63·— frk., na czerwiec 63·— frk., na lipiec-sierpień 62·50 fr., na wrzesień-grudz. 60·25 frk.

Nafta. Wiedeń, 24go maja: za 100 kilo z dworca z cłem: 16·50—16·75 złr. — Tryest, 23 maja: za 100 kilo bez cła 10·50—10·75 złr.— Brema, 23 maja: za 50 kilo 7·65 mrk. — Hamburg, 23 maja: w miejscu 7·50 mrk., na maj 7·60 mrk., na sierpień-grudzień 8·05 mrk. — Antwerpia, 23go maja: za 100 kilo 19·— frk.— Nowy Jork, 23 maja: za galonę 8— ct. pap., w Filadelfii 7¾ ct. pap.

Wiedeń 23 maja.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 1377, węgierskich 1962, niemieckich 558. Razem 3894.

Galicyjskie płacono lekkie 48 do 50 złr., ciężkie do 51, 51½, osobliwsze 52 złr.; węgierskie 47 do do 53, 55 złr., osobliwsze 57 do 58 złr.; niemieckie 53 do 57 złr.

Targ był bardzo mdły; niesprzedanych zostało blisko 300 sztuk.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels Café Stierböck.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 23go maja. — Wiedeń: pszenica 12·50 do 12·75 złr.; żyto od 11·10 do 11·65 złr.; jęczmień 8·— do 9·50 złr.; kukurudza od złr. 6·55 do 6·66 złr.; owies od złr. 6·85 do 7·05 złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 33·25 do 33·50 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 10·58 do 10·62 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od 12·25 do —·— złr. — Berlin; pszenica żółta 225·—; żyto —·— złr.; spirytus loco 55·90; olej rzepakowy 53·— złr. — Szczecin: pszenica: —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogram. 64·40 złr.; olej rzepakowy 75·— złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr., żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.: Kolonia pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

NADESŁANE.

Sprawozdanie z czynności „Koła Polskiego w Pradze“ od 10 stycznia do 10 maja r. 1881.

„Koło Polskie w Pradze“ odbyło w tym czasie 15 posiedzeń bądź literackich, bądź towarzyskich. Komisya zaś literacka 4 posiedzenia, na których polecone zostały do tłomaczenia niektóre dzieła polskie i poczynione były prace przygotowawcze do wydania antologii polskiej w przekładzie czeskim. Odczytów było 13 a mianowicie:

1. St. Tomaszewski miał odczyt dnia 16 stycznia „o powieści Kraszewskiego“, “Pamiętnik Mroczka“.
2. Eug. Kisieliński miał wykład dnia 30 stycznia „o ogniu“, poparty licznemi doświadczeniami.
3. Edw. Jelinek dnia 6 lutego „Polska w poezyi czeskiej“ (po czesku).
4. T. Jeske-Choiński na wieczorku Zygmunta Krasińskiego dnia 13 lutego „o szlachetności w poezyi Krasińskiego“.
5. X. Prałat V. Sztulc na tejże uroczystości miał odczyt „Krasiński jako wieszcz“ (po czesku).
6. Jeske Choiński dnia 13 marca “o stanowisku nowej historycznej szkoły w Polsce“,
7. Edw. Jelinek dnia 20 marca, „o Bolesławie Jabłońskim (po czesku),
8. Dr. Ig. Szpadkowski dnia 27 marca „nieco w kwestyi wychowania u nas“,
9. St. Herkner dnia 3 kwietnia „o przemyśle w Królestwie Polskiem“,
10. Louis Schmidt tegoż dnia „o polskich narodowych tańcach“ (po czesku),
11. Dr. Ig. Szpadkowski dnia 24 kwietnia „kilka słów o moralnej stronie wychowania“,
12. J. V. Fricz dnia 3 maja na wieczorku Słowackiego. „o Juliuszu Słowackim“ (po polsku),
13. J. Surzycki tegoż dnia „o konstytucyi 3go maja 1791 r.“.

Oprócz tego „Koło Polskie“ obchodziło uroczyście rocznicę śmierci Zyg. Krasińskiego dnia 13 lutego i na uczczenie pamięci Jul. Słowackiego i narodowej uroczystości nadania konstytucyi urządziło wieczorek muzykalny deklamacyjny dnia 3 maja z programem przeważnie polskim. Dnia zaś 1 marca wydało publiczny bal, który się jaknajlepiej powiódł, o czem w swoim czasie gazety zamieściły.

Na dwóch walnych zebraniach dnia 30 stycznia i 10 kwietnia obrano jednogłośnie członkami honorowymi J. I. Kraszewskiego i X. V. Sztulca, pierwszego tłomacza Mickiewicza na język czeski, a wskutek rezygnacyi dawnego prezesa wybrany został na prezesa „Koła“ Dr. Ig. Szpadkowskiego.

„Koło Polskie“ utrzymuje następujące czasopisma bezpłatnie: *Biesiadę literacką, Przyrodę i Przemysł, Kuryer Warszawski, Nowiny (lwowskie), Dźwignię, Urzędnika, Orędownika, Katolika, Gazetę Wiejską i Przyjaciela*, za koszta przesyłki: *Wiek, Echo, Prawda i Tygodnik Illustrowany*; za zniżoną cenę: *Kłosy, Niwę, Bibliotekę Warszawską, Tygodnik Powszechny, Dziennik dla Wszystkich, Dyabła, Przegląd Tygodniowy, Gazetę Narodową i Dziennik Poznański*, razem 23 pisma.

Za przesyłanie powyższych czasopism w imieniu Koła Polskiego Szanownym Redakcyom niniejszem podziękowania składamy.

Biblioteka Koła dość jeszcze uboga, a jednem z głównych zadań Koła powinno być z pomocą polskich książek zapoznawać Czechów z naszym bytem społecznym i politycznym i w ten sposób przeciwdziałać innym postronnym nam nieprzyjaznym wpływom. „Koło Polskie w Pradze“ stojąc na straży interesów polskich musi się cieszyć poparciem i w szerszych kołach publiczności, inaczej nie będzie mogło sprostać swemu zadaniu. Mamy więc nadzieję, że każdy Polak, pochwalając literackie dążności „Koła Polskiego“, pospieszy z darami w książkach, jakie „Koło Polskie“ z wdzięcznością przyjmie. (*)

W imieniu Wydziału „Koła Polskiego“

Prezes, *Dr. Ig. Szpadkowski.* Sekretarz, *J. Surzycki.*

Praga dnia 18 maja 1881 r.

(*) W ostatnich czasach „Koło Polskie“ przyjęło na siebie pośrednictwo między wydawnictwami ludowemi czeskiemi a polskiemi w celu wymiany dzieł z obu stron.

NADESŁANE. (28)

Wielmożny Pan *Franciszek Jan Kwizda c. k. nadworny dostawca w Korneuburgu.*

Podpisany urząd ochmistrzowski poświadcza niniejszem, że Pański *c. k. płyn przywrotczy* używany bywa *z dobrym skutkiem w masztarni Jego Cesar. Król. Wysokości Najdostojniejszego Arcyksięcia Ferdynanda II Wielkiego księcia Toskańskiego*, począwszy od grudnia 1879 u koni *celem konserwowania ścięgien i usunięcia sztywności nóg.*

Salzburg 1 maja 1880.

Od urzędu ochmistrzowskiego Wielkiego księcia Toskańskiego

Sekretarz: *Cavaliere Cicogna.*

Względem składów zwracamy uwagę na ogłoszenie Wyroby weterynarskie w dzisiejszym Nrze.

Kraków dnia 24 maja — Przyjechali:

HOTEL SASKI. Hr. Hubert, Krasiński z Wiednia. J. Bocheński z Podola, B. Rozwadowski ze Lwowa, E. Więckowski z Kongresówki, E. Fuchs z Warszawy, E. Raschke z Krzyżowa, Tadeusz Oksza, Orzechowski, P. Dulias z Paryża, M. Brock, K. Radziszewski z Galicyi, A. Żułkowski z Ukrainy, J. Eleonowski z Warszawy, W. Trutschel z Kijowa, H. Kowalski, R. Als z Galicyi, W. Zbyszewski ze Lwowa, E. Zieliński z Bolina, hr. S. Mieroszowski z Kongresówki, A. Günther z Faćmiecha, hr. Stan. Dunin z Gierałtowic, M. Gumowska z Kongresówki, E. Miczewski ze Lwowa, L. Cieński z Okna, A. Noel, hr. Z. Obertyński z Galicyi, hr. J. Korytowski z Tarnopola, W. Gniewosz, Stan. Homolacz, J. Bal, K. Chwalibóg, hr. J. Baum, J. Trzeciak z Galicyi.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia we Wtorek:

„Już wczoraj wieczór hr. Taaffe zawiadomionym został, iż z powodu zmęczenia i lekkiej niedyspozycyi arcyksiężna Stefania nie będzie mogła się udać dziś, jak to było naznaczonem, do Pragi. Krzyżuje to nieco plany i kombinacye, zwłaszcza, że bardzo wiele osób i wielu członków obu Izb wybierało się do stolicy Czech na przyjęcie pary nowożeńców.

Prócz tego nic nie ma dziś ważnego do zapisania. Po wczorajszych burzliwych obradach w Izbie dziś spokój. Lewica chce w swej niekonsekwencyi być konsekwentną, nie znajdowała się w Izbie podczas wyboru wydziału do wniosku hr. Hohenwarta. Prace Izby zbliżają się do końca a każdy czuje potrzebę zamknięcia najspieszniej, o ile się da, sesyi. Wszystko teraz zależeć będzie od Izby panów i tam najważniejsze sprawy przyjdą na porządek dzienny.

Zwracano tu uwagę na tę okoliczność, iż pomimo kilkakrotnych zapowiedzi dymisyi jenerała Milutyna, ta dotąd nie nastąpiła, co może posłużyć za wskazówkę, że panslawistyczne przekonania ministra wojny pogodzić się dadzą z obecnym zwrotem w Rosyi i że w tej mierze nie jest on wcale oddalonym od jenerała Ignatiewa. Do wszystkich zawikłań i niespodzianek, których Rosya jest widownią, przybyła nowa, raczej zabawna jak poważna i do której oczywiście żadnej wagi przywięzywać nie należy. Oto w Niżnym Nowogrodzie pojawić się miał samozwaniec, który twierdzi, że on jest następcą tronu, który, jak wiadomo, w Nicei na chorobę piersiową umarł“.

Buda Peszt 22 maja.

(*M. N.*) Uroczystości miasta Pesztu dla Arcyksięcia Rudolfa i jego małżonki zbliżają się do końca. Dziś wieczorem odbędzie się w teatrze ludowym przedstawienie galowe, a jutro Arcyksięstwo opuszczą o godzinie 8ej stolicę Węgier. O uroczystościach doniósł wam już telegraf, dotknę ich tylko pobieżnie, aby uwydatnić naj bardziej charakterystyczne jego cechy.

Każdy Węgier tak przestrzega formułki konstytucyi dualistycznej, że mówiąc o N. Panu nigdy nawet przez zapomnienie nie nazwie go Cesarzem, ale zawsze tylko Królem. Węgry mają swoją odrębną chorągiew, do której niezmierną przywięzują tu wagę, widząc w niej godło odrębności narodowej; a usposobienia tu poszły pod tym względem tak daleko, że chorągiew czarno-żółtą uważają tu za zupełnie cudzoziemską. Arcyksiążę Rudolf oszczędzał tych drażliwości narodowych i przez cały czas swego pobytu nosił mundur węgierski. Sama nawet Arcyksiężna Stefania przywdziała na recepcyę wieczorną kostium narodowy, używany przez panie węgierskie w dniach wyjątkowych uroczystości. Sympatye jednała jej nadto pamięć Arcyksięcia Józefa Palatyna Węgier, nadzwyczaj dotąd popularna. Był on rodzonym dziadkiem księżny Stefanii — a jej siostra zaślubiona księciu Koburgskiemu zwykła przebywać w Węgrzech część roku.

Ludność mogła być zadowoloną z uprzedzającego zachowania się Nowożeńców — a z drugiej strony nie brakło im objawów sympatyi i zapału ogółu, który był szczęśliwym, że się przekonał iż uczucia Króla i Królowej wobec Węgier przechodzą na następców tronu. Zazdrość jednak węgierska wszędzie przebijała i powtarzano sobie: czy Arcyksięstwo nas czy Austryą więcej kochają? Zazdrość ta zwłaszcza zwracała się ku Czechom, choć nic w zachowaniu się dostojnych gości niedawało do niej podniety. Arcyksiężna czyniła wszystko, aby sobie podbić serca ludu, bez przesady powiedzieć mogę, że jej się to całkowicie powiodło. Odznacza ją dziwna gracya połączona z wrodzoną godnością. Jest przeto wszelka nadzieja, że uzupełnić ona zdoła dzieło swej świekry Cesarzowej Elżbiety, która podbiła Węgry i zatarła wspomnienia rozterek 1849 r.

Jedynie nieliczni zwolennicy Kossutha zachowują stanowisko niedowierzające. Wielka większość narodu stoi całem sercem przy tronie Habsburgów. Nie można wątpić, że Następca tronu wraz z małżonką i wobec innych krajów i narodowości zdoła zająć tak sympatyczne stanowisko.

Bal wczorajszy i galowe przedstawienie w teatrze narodowym były punktem kulminacyjnym uroczystości. Municypalność Pesztu podejmowała Następców tronu balem w sali redutowej. Frak czarny przeważał w sali przyozdobionej z niezmiernym przepychem. Członkowie komitetu mieli *à la boutonière* kokardki z kolorami belgijskiemi. Zaproszonych było cztery tysiące osób. Potrzeba było wielkich wysileń, aby uwolnić koło potrzebne dla taneczników czardasza. Arcyksiężna z wielkiem zajęciem przyglądała się malowniczemu tańcowi, który po raz pierwszy miała sposobność widzieć.

Nazajutrz w teatrze narodowym przeważał znów strój narodowy i mundur galowy dyplomatów i wojskowych nad czarnym frakiem. Sala teatralna przepełniona i zdobna przedstawiała czarujący widok. Całe towarzystwo arystokratyczne peszteńskie zebrało się w pełni.

Dziś zrana Arcyksiężna Stefania zwiedziła zakład sierót, będący pod protektoratem królowej Elżbiety. Pozostała tam dość długo — dopytując się o urządzenie, zwiedzając sypialnie, rozmawiając z sierotkami. Następnie udała się na plac Józefa, aby zobaczyć pomnik swego dziada i tam rzekła głęboko wzruszona: „Ziemia, na której mój dziad żył, jest mi bardzo drogą i będę powracać tutaj, jak tylko można najczęściej“. Tymczasem Arcyksiążę Rudolf był obecny na posiedzeniu Akademii, która obchodziła piędziesięcioletnią rocznicę swego założenia. Obecnością swoją sprawił wielką radość dumie narodowej węgierskiej. Ostatni ten dzień godnie ukoronował czas pobytu obojga Arcyksięstwa w stolicy Węgier.

Z Berlina piszą do *Pol. Corr.*: Panslawistyczna barwa, którą przybiera system rządowy w Petersburgu od chwili manifestu cesarskiego, nie budzi żadnych obaw w tutejszych kołach politycznych; uważają nawet tę zmianę na zupełnie naturalną. Że osobistość taka jak jenerał Ignatiew po krótkiem pełnieniu funkcyi ministra dóbr państwa został powołanym na następcę hr. Loris-Melikowa, że ludzie tacy jak Katkow, Aksaków a nawet Czernajew, znowu przychodzą do znaczenia i wpływu, że wreszcie Cesarz jak mówią, ma zamiar przynajmniej na pewną część roku przenieść swoją rezydencyą do Moskwy, to wszystko da się wytłumaczyć bez obawy, aby z powrotem do władzy stronnictwa, które zrobiło ostatnią wojnę, również wróciły wszystkie ówczesne tendencye. Jeżeli rosyjskie społeczeństwo, którego rozprężenie tak bardzo się uwidoczniło w ostatnich strasznych wypadkach, ma znowu utworzyć pewną organiczną całość, jeżeli niższe klasy mają być zbudzonemi z owego letargu, który przechodzić zaczynał w pewną całość dla propagandy nihilistycznej; to wszystko może tylko nastąpić zapomocą rozbudzenia ducha narodowego. Jest więc rzeczą słuszną, że w Rosyi chcą uchronić starodawną i świętą tradycyę od zupełnego wygaśnięcia w chwili kiedy carat ma znowu stać się owem źródłem dobrodziejstw reform i ulepszeń. Różnica między Słowianofilami a zwolennikami Zachodu, o której obecnie tyle mówią w Rosyi, jest czysto zewnętrznej natury. W Rosyi dawniej naśladowano powierzchownie instytucye zachodnie, nie szanując przy tem narodowego poczucia, i często ją nawet drażniąc niepotrzebnie. — Potem znowu również powierzchownie w imieniu tych samych narodowych tradycyj, chciano usunąć zachodnie wzory. Prawdziwem zaś zadaniem rosyjskiego reformatora jest zaszczepiać z pilnością niesłychaną, ze starannem zrozumieniem stosunków ludowych na rodzinnym gruncie zdobycze cywilizacyi Zachodu. Jest więc jasnem, że do tego celu potrzebną jest nie firma zachodniego wykształcenia, ale hasło narodowe dla wszystkich zrozumiałe. Można tu głową potrząsnąć na widok, że ludzie, którzy stali na czele ruchu słowiańskiego, powołani teraz zostali do rozwiązania zadania wymagającego jak największej rozwagi. Ale często się wydarza, że zadania państwa szybciej się zmieniają niż generacye po sobie następują, a o granicach zdolności nauczenia się pierwszej generacyi panslawistycznej nie może zagranica wyrokować. Powyżej wypowiedziane zdanie, że teraz w Rosyi należy i trzeba się odwołać z jednej strony do narodowego poczucia honoru klas wykształconych, z drugiej do patryarchalnego z narodowemi tradycyami związanego uczucia niższych warstw — nie ulega żadnej wątpliwości.

Z Petersburga donoszą, że minister komunikacyj wniósł w tych dniach przedstawienie do Komitetu ministrów w sprawie koncesyi na kolej Dąbrowską. Minister oświadcza, że po porozumieniu się z ministrem finansów, uważa za najkorzystniejsze dla interesów państwowych udzielenie koncesyi konsorcyum reprezentującemu wszystkie warstwy społeczeństwa i złożonemu z pp. Wielopolskiego, Zamoyskiego, Karskiego, Ostrowskiego, Blocha, Rana, Goldstanda, Laskiego. Referat ministra komunikacyj rozbierany będzie na najbliższem posiedzeniu ministrów.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 25 maja. We wtorek 31 maja odbędzie się posiedzenie Izby Panów dla obradowania nad podatkiem gruntowym i budżetem. Hr. Alfred Potocki przybędzie tu w piątek. Ministeryum zezwoliło na zmiany statutów zakładu kredytowego ziemskiego i zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie. Następca tronu z żoną przyjedzie do Pragi dopiero w czerwcu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 25 maja. W Izbie deputowanych przedłożony został traktat handlowy z Niemcami zawarty wraz z przedłożeniem tyczącem się utrzymywania handlu przerobionemi wyrobami do d. 31 grudnia 1881. Minister rolnictwa wniósł przedłożenie względem popierania kultury krajowej na polu budownictwa wodnego. Harrach zdaje sprawę o regulacyi Dunaju. Wydział wniósł, aby rząd wezwać do wypracowania projektu regulacyi Dunaju, aż do granicy kraju pod Theben i uzyskać uchwały sejmu dolno-austryackiego i Rady gminnej miasta Wiednia o udział w kosztach, a następnie, aby rząd przedłożył następnie dotyczącą ustawę.

Praga 25 maja. Dodatek nadzwyczajny do *Prager Ztg* donosi: Na zasadzie telegramu prezesa ministrów hr. Taaffe do Namiestnika, przyjazd Następcy tronu i jego małżonki do Pragi nie nastąpi już w tym miesiącu; a termin przyjazdu będzie później naznaczony.

Paryż 25 maja. W Montrouge (depart. Sekwany) odkryto fabrykę pocisków pękających; uwięziono trzy osoby.

Rzym 25 maja. *Popolo Romano* potwierdza, że Depretis ma sobie powierzone utworzenie gabinetu. Cairoli przyrzekł mu poparcie swoje.

Londyn 25 maja. W Izbie wyższéj potwierdził wczoraj Granville, że ugoda między Grecyą a Turcyą została tegoż dnia po południu podpisaną. W Izbie niższéj oświadczył Gladstone, że obecnie nie ma żadnéj nadziei, aby procent od konsolów został zredukowany i oświadczył daléj, że dochody Cypru nietylko nie powiększyły się, lecz zachodzi jeszcze potrzeba kredytu dla pokrycia niedoboru. Dilke oświadcza, że między rządami angielskim a włoskim nie toczyła się żadna korespondencya pod względem Tripolis; minister ten nie był wcale zawiadomiony, aby Niemcy ofiarowały pośrednictwo swoje między Portą a Francyą.

Londyn 25 maja. Lord Granville oświadczył wczoraj deputacyi żydowskiéj, że gdy obce narody niechętnie zapatrują się na wdawanie się w sprawy ich wewnętrzne, przeto uznał on za rzecz nieodpowiednią czynić urzędownie przedstawienia rządowi rosyjskiemu.

Madryt 25go maja. Skazanie na wygnanie Ruiza Zorilli zostało odwołanem.

Petersburg 25 maja. Ukaz cesarski z d. 28 maja zarządza wcielenie ziemi turkomańskiéj Teke i oddaje takową pod zarząd namiestnictwa Kaukaskiego.

Zofia 25 maja. Książę Aleksander wysłał do prezesa rady ministrów pismo, które w trzech artykułach mieści propozycye, jakie książę przedłożyć ma zgromadzeniu konstytuanty do ratyfikacyi w ich całości jako prostą uchwałę nad zdaniem jego, w razie zaś nieprzyjęcia zapowiada abdykacyą. Propozycye te brzmią: Książę będzie miał przyznaną sobie przez lat siedm nadzwyczajną władzę i na mocy tego prawa będzie mógł wydawać dekrety, które ustanowią nowe instytucye, jak Rada stanu, i dozwolą zaprowadzić ulepszenia w administracyi wewnętrznej, zapewnić regularny bieg rządu; zwykła sesya zgromadzenia narodowego byłaby na ten rok zawieszoną, a budżet tegoroczny obowiązywałby na następny rok skarbowy. Książę miałby prawo przed upływem siedmiu lat zwołać zgromadzenie narodowe konstytuanty umyślnie dla rewizyi konstytucyi na podstawie nowo utworzonych instytucyj i nabytych doświadczeń. Książę wyjeżdża jutro na prowincyę w towarzystwie ajenta dyplomatycznego rosyjskiego Chytrowa, który wczoraj wręczył księciu swoje listy wierzytelne.

Kursa. — Wiedeń 25go maja, 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 77·05.— Renta srebrna 77·35. — Renta złota 95·50.— 6% Renta złota węgierska 117·70. — Losy z roku 1860. 133·10. — Akcyje Banku Narodowego 836·— — Akcyje kredytowe 356·90. — Londyn 117·10. — Srebro —· — Napoleony 9·29—·—. — Lombardy 129·—. — Losy 1864 roku 178·—.— Akcyje kolei Karola Ludwika 309·25. — Akcyje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 176·75 — Akcyje kolei węg. półn.-wschodn. 162·50. — Anglo-Bank 153·80, Obligacyje indemn. galicyjs. 100·75. — Losy prem. węgierskie 125·75. — Akcyje kolei Koszycko-Bog. 147·75. — Akcyje kolei półn.-zach. austr. 203·50 6% Listy zast. hipoteczne 103·50. — Marki 57·20 Ruble 117·87. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 103·—. — Nowa renta papierowa 96·20. Usposobienie giełdy: stałe.

Z powodu święta uroczystego następny Numer „Czasu“ wyjdzie w piątek d. 27.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

☞ Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy:	pośpieszny:	wieczorny:
Kraków odjazd:	$10._{48}$ rano	$9._{18}$ wiecz.	$10._{48}$ wiecz.
Lwów przyjazd:	$9._{7}$ wiecz.	$5._{20}$ rano	11 rano.

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd $6._{17}$ rano
Tarnów przyjazd $9._{24}$.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11._{5}$ w połud.
Wieliczka przyjazd: $11._{44}$ po poł.

Do Wiednia:	osob.	pośpieszny	mięszany	osobowy
Kraków odjazd:	$5._{40}$ ran.	$6._{55}$ ran.	$9._{30}$ ran.	$5._{30}$ w. 3 pop.
Wiedeń: przyj.:	$7._{13}$ wie.	$4._{19}$ p. po.	$4._{8}$ ran. i $12._{5}$ p.	$5._{16}$.

Do Prus: O godzinie 5.40 rano osobowy,
„ „ 6.55 „ pośpieszny.
Wrocław przyjazd o godz. 3 do południu.
Berlin „ „ 10 wieczór.

Do Warszawy: rano o godzinie $7._{50}$. — Drugi pociąg (kuryerski, nocny) do Warszawy (tylko I i II klasa) odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 5 min. 30 wiecz.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy:	mieszany:	pośpieszny
Lwów odjazd:	4.49 rano	4.33 wiecz.	10.30 wnocy
Kraków przyjazd:	2.38 pop.	5.10 rano	6.48 rano

Z Tarnowa *lokalny.*
Tarnów odjazd $5._{14}$ po poł.
Kraków przyjazd $8._{20}$ wiecz.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 7.30 wiecz.
Kraków przyjazd: 8.7 wiecz.

Obwieszczenie.

L. 2988. (1411-3-3)

Stosownie do uchwały Rady gminnej z dnia 31 Marca 1881 r. zostaną propinacye miejskie wódczana i piwna wraz z prawem poboru dodatku gminnego od napojów propinacyjnych, w drodze licytacyi publicznej, na czas od dnia 1 Lipca 1881 do ostatniego Grudnia 1884 r., to jest na trzy lata i sześć miesięcy w dzierżawę wypuszczone. — Licytacya odbędzie się **na dniu 30 Maja 1881 r. o godz. 9 rano w sali ratusza tutejszego.**

Jako cenę wywołania stanowi się z tytułu dochodu propinacyi roczny czynsz dzierżawny w kwocie 30,000 złr. w. a., zaś dodatku gminnego 20,000 złr. w. a., razem przeto 50,000 złr. w. a. rocznie.

Przystępujące do ustnej licytacyi osoby są obowiązane przed jej rozpoczęciem, złożyć w ręce komisyi licytacyjnéj 10% zakład, pisemne zaś oferty takim samym zaopatrzyć zakładem.

Warunki licytacyi zostaną przed rozpoczęciem onejże publicznie ogłoszone, mogą jednak i przed licytacyą w tutejszem archiwie być przejrzane.

Tarnów dnia 2 Kwietnia 1881 r.

Burmistrz
Aleksander Wisłocki.

DYREKCYA

Powiatowej Kasy Oszczędności w Wieliczce

ogłasza niniejszem, iż od d. 1 lipca 1881 r. **zniża stopę procentową** od wszystkich bez wyjątku wkładek z 6 na 5%.

Zarazem zniża Kasa stopę procentową od wszelkiego rodzaju pożyczek z 8 na 7% z tą jedynie różnicą, iż pożyczki zaciągnięte po dniu 1 lipca 1881 r. korzystać będą z tego obniżenia bezwarunkowo, pożyczki zaś dawniejsze dopiero od d. 1 stycznia 1882 roku. (1413-2-3)

Wieliczka, dnia 14 maja 1881 r.

W LIMANOWY

w kancelaryi notaryalnej odbędzie się w **dniu 27 czerwca 1881 r. dobrowolna licytacya** ustna i przez oferty na propinacyą w państwie Skrzydlna. Warunki tej licytacyi są każdego czasu do przejrzenia w kancylaryi notaryalnej w Limanowy. (1404-2-3)

Dobra ziemskie

w północnej części obwodu Tarnowskiego położone, z dobrą komunikacyą 3ch milową do stacyi kolei żelaznej, w obszarze 250 morgów łąk i 450 morgów ornego gruntu z 2ma folwarkami w dobrym stanie, bez inwentarzy, są natychmiast z wolnej ręki do sprzedania.

Długi bankowe w wysokości około 22,000 złr. w. a. mogą być wliczone w cenę kupna. (1355-3-3)

Bliższej wiadomości z wykluczeniem wszelkich pośredników udziela **adwokat Dr. Gałecki w Tarnowie.**

Ces. król.  uprzywil.

kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Przy odbytem na dniu dzisiejszym 25 zwyczajnem Zgromadzeniu walnem akcyonaryuszów c. k. uprzyw. galicyjskiej kolei Karola Ludwika, ustanowiono superdywidendę za rok 1880 na 5 złr. 75 cent. w. a. za każdą akcyę, a względnie za każdy okaz użytkowania.

Płatny na dniu 1 lipca 1881 r. kupon akcyjny będzie zatem wymieniony za 11 złr. w. a., kupon zaś okazu użytkowania za 5 złr. 75 cent. w. a. w kasie centralnej Towarzystwa w Wiedniu, tudzież w innych wiadomych ajencyach płatniczych.

Występujący członkowie Rady zawiadowczej, a mianowicie Panowie: Maurycy Kraiński i Ks. Kalikst Poniński zostali ponownie wybrani.

Do Wydziału rewizyjnego dla zbadania rachunków za rok 1881 zostali wybrani PP. Natan Kallir, Dr. Jan Weinczierl i Dr. Ferdynand Kratter. (1403-3-3)

Wiedeń, dnia 14 maja 1881 r.

Rada Zawiadowcza.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Za zezwoleniem Władzy Duchownej przez czas trwania

Jubileuszu Nadzwyczajnego

w roku bieżącym odbywać się będzie **w kościele świętego Józefa** przy klasztorze PP. Bernardynek, w pierwszą środę każdego miesiąca od godziny 7ej rano 12-to godzinne Wystawienie Najświętszego Sakramentu.

We wszystkie inne środy każdego tygodnia o godz. 10ej rano Msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu, a wieczór o godz. 6 1/2 przy wystawieniu Najśw. Sakramentu, pacierze Zakonne na chórze, poczem Nabożeństwo błagalne o zbawienne skutki z Jubileuszu — zwłaszcza dla tutejszej Dyecezyi i mieszkańców Krakowa. (1471)

Nakładem KSIĘGARNI KATOLICKIEJ **Dra Wład. Miłkowskiego** w KRAKOWIE, wyszło świeżo dziełko p. n.

Módlcie się dziatki! *Książeczka do nabożeństwa dla małych dzieci* do pierwszej komunii świętej. Str. 147 w 32-ce. Wydanie na pięknym papierze, ozdobione obrazkiem N. M. Panny Częstochowskiej, opr. w płótno angielskie ze złotym krzyżykiem, brzegi marmurowe. (osobne wydania: dla chłopców i dziewcząt) 30 ct.
— Toż samo z brzegami złoconémi 40 ct.
— Toż samo na welinie, z obwódką pąsową na każdej stronnicy, oprawne w płótno angielskie z krzyżykiem złoconym, brzegi złote 50 c.
— Toż samo opraw. w szagryn i brzegi złote 80 c.

(Na tę książeczkę zwracam szczególniejszą uwagę. Treść najzupełniej zastosowana dla dzieci i umiejętnie dobrana, druk bardzo wyraźny, papier piękny, a co najważniejsza cena bardzo niska, czynią z niej pożądany i piękny podarek. Szczególniej więc na czas 1 komunii św. i nagród szkolnych użyteczną będzie. Dodajemy, że oprawy są bardzo trwałe i w różnych kolorach, jasnych i ciemnych). (1469-1-8)

PODZIĘKOWANIE.

Podczas pożaru 18 b. m. byłbym zniszczał zupełnie, gdyby nie ratunek przyjaciół, znajomych, życzliwych i straży ogniowej.

Ponieważ jeszcze dotąd wskutek strat nie ochłonąłem, by podziękować każdemu z osobna, a może i kogo mógłbym pominąć — składam przeto publicznie podziękowanie wszystkim a wszystkim, którzy mnie ratowali lub współczucie szczere okazali. (1511)

Jan Eminowicz
w Pilznie.

Podziękowanie.

Niniejszem poczuwamy się do miłego obowiązku złożenia serdecznego podziękowania wszystkim naszym kolegom, konduktorom c. k. uprzywil. Kolei galicyjskiej Karola Ludwika — również konduktorom przybyłym z Oświęcima i Ostrawy Morawskiej — za odprowadzenie zwłok ś. p. Karola Czadka, naczelnika stacyi tutejszej, na miejscowy cmentarz. (1512)

Konduktorowie uprz. Kolei północnej Cesarza Ferdynanda.

Warsztat szewski

dobrze urządzony, w którym rocznie do 8,000 par obówia się wyrabia, **z urządzeniem sklepowem i odpowiednim zasobem,** w jednem z większych miast Galicyi istniejący — jest z powodu nadwątlonego zdrowia właściciela — **każdej chwili do sprzedania.**

Wiadomość pod adresem: **A. B. 100** poste restante **Tarnów.** (1480-1-4)

Śmierć pluskwom!

Arabski pewny środek bez barwy i zapachu! Bez plam w bieliźnie łóżek! Porcya 30 c. na 6 łóżek u **E. Stockmara** w Krakowie. (1108-1-)

USTAWA SĄDOWA
dla Galicyi zachodniej

opracowana przez M. Koczyńskiego b. profesora Uniw. Jag., wyszła już w **całości** (49 ark. druk.) Cena 4 złr. 80 c. w. a. (tj. zeszyt I. = 3 złr., II. = 1 złr. 80 cnt. (1467-1-3)

Nauczycielka polka, wykształcona za granicą, posiadająca doskonale języki obce, jako to: francuzki, angielski, niemiecki oraz muzykę w wysokim stopniu, życzy sobie na czas wakacyj wyjechać na wieś, gdzieby zarazem mogła uczyć panienki. W razie żądania osób interesowanych mogłaby i nadal pozostać. Bliższe objaśnienia otrzymać można pod adresem **L. S.** w Krakowie, ulica św. Jana L. 312, II. piętro. (1486-1-3)

Młodzieniec

w wieku lat 14—16, z dobrej familii, który ukończył 2 klasy gimnazyalne lub 1 klasę niższą realną, znajdzie umieszczenie zaraz jako **praktykant** w handlu korzennym *S. A. Schlesingera* w Podgórzu. (1478-1-3)

Rabinowie „Rabaiem“ zbory, radcy honoru Senedrym miast i powiatów! Póki czas wołajcież po Synagogach „Baishakneses“ Hamedruszym z całej piersi. Bracia! Siostry! unarodowiajmy się, niewszczepiajmy więcej w młodzież szkolną żargonu żydowskiego obrzydłego, oszukanego; weżmy do serca odezwę „Izraelity lwowskiego“. Nie czekajmy na sprawdzenie przysłowia „Jak trwoga to do Boga, bieda do żyda, a po biedzie uciekaj, nie znam cię żydzie. (1468)

Maurycy Weber, Krakowianin.

SKROMNE ZAPYTANIE.

Co się stało z krakowskiem „Stowarzyszeniem ochrony zwierząt“? Pomimo ściągnięcia wkładek, od półtora roku niesłychać nic o istnieniu tego Stowarzyszenia.

(1477) *Jeden z członków.*

Nowo założony, a już powszechnie znany z taniości handel

Ignacego Matusińskiego
w Krakowie, Rynek L. 18,
otrzymał

świeże transporta najrozmaitszych towarów w zakres handlu galanteryjnego wchodzących. (1473-1-4)

Uzdolniony subjekt wyłącznie z handlu galanteryjno-drobiazgowego, może zaraz otrzymać posadę we Lwowie. Wiadomości udzieli p. *Ignacy Matusiński,* kupiec w Krakowie. (1474-1-3)

SALON MÓD

w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod L. 57, w domu p. Szpenglerowej,

otrzymał **kapelusze** wiosenne nowych kształtów. Poleca zarazem **pracownię** sukien damskich, które wykonywa szybko i po niskich cenach.

(1466-1-3) **J. Figlowa.**

NAJMODNIEJSZE

GUZIKI

u Wilhelma Fenza
W KRAKOWIE.

Próbki za nadesłaniem koloru sukni na żądanie franco.
(1208-2-)

Zakład wodoleczniczy i żentyczny

Ligotka
(Cameral Ellgoth)
pod Cieszynem

stacya kolei Koszycko-Bogumińskiej (Kaschau-Oderberg) Cieszyn.

Otwarcie sezonu dnia 20 maja.

Bliższych szczegółów udziela lekarz zakładu (1255-5-12)

Dr. J. Ziembiński.

C. k. uprz. galic. akcyjny Bank hipoteczny.

Wylosowane listy hipoteczne i kupony
płatne 1 września 1881 r.

wypłaca Kasa główna Zakładu we Lwowie począwszy od 15 maja 1881 roku

za potrąceniem 4 1/2 % eskontu.

Lwów dnia 15 maja 1881 r.

DYREKCYA.

(Przedruk nie będzie płacony). (1405-3-6)

Doniesienie!



Doniesienie!

Dla lepszej dogodności naszych wielce Szanownych Kupujących w **Austryi-Węgrzech** założyliśmy począwszy od **1 maja 1881 r.** pod firmą

VOGEL & CO.,
w Wiedniu, II., untere Augartenstrasse 33

filię tymczasowo z małą wystawą dla sprzedaży naszych

lokomobil, młocarń parowych

i wszelkich innych sprzętów gospodarczo-rolniczych,

prosimy więc Szanowną Publiczność w razie potrzeby zechcieć się tamże zgłosić.

Możność współzawodnictwa — nietylko pod względem **technicznego wykonania** i **działalności,** ale także **bardzo trwałej roboty** przy użyciu **najlepszego materyału** i postawieniu **odpowiednio najtańszych cen — są najoczywistszemi zaletami naszych wyrobów.**

Bliższe szczegóły zawierają **nasze illustrowane cenniki**, które przesyłamy na żądanie **darmo i opłatnie.** (1323-1-5)

WIEDEŃ, 1 maja 1881 r.

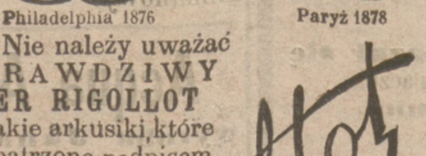
VOGEL & Co.,
fabryka machin, odlewarnia żelaza i kuźnia kotłów
(Za przedruk nie płaci się). w **Neusellerhausen-Lipsku.**

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkusikach do Sinapizmów

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU, PRZEZ AMBULANSY, SZPITALE WOJSKOWE, PRZEZ MARYNARKĘ FRANCUZKĄ I KRÓLEWSKĄ ANGIELSKĄ i t. d.

Jedyny którego wprowadzenie do Cesarstwa Rossyjskiego zostało upoważnione przez Komitet Lekarski w Petersburgu.



Philadelphia 1876 Paryż 1878

(1082-3-)

Nie należy uważać za PRAWDZIWY PAPIER RIGOLLOT tylko takie arkusiki, które będą opatrzone podpisem CZERWONYM jak obok.

Rigollot

Sprzedaje się we wszystkich aptekach.

SKŁAD GŁÓWNY
24, Avenue Victoria
PARIS

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, — w Warszawie w aptece Dra Th. Heinricha, — we Lwowie w aptece Mikolascha.

Ogłoszenie.

Dnia 2go Czerwca 1881 r. (t. j. we Czwartek) o godzinie 10 przed południem, odbędzie się w tutejszym c. k. Sądzie krajowym, przymusowa sprzedaż, przez publiczną licytacyę, realności pod L. 6 Dz. VI. w Krakowie; (długi dom parterowy i dwie morgi ogrodu, przy ulicy Lubicz przy samym dworcu kolei żelaznej) p. Wilhelma Majora własnej, w celu zaspokojenia sumy dłużnej krakowskiej Kasie Oszczędności. (1346-2-4)

Cena wywołania 50,185 złr., poniżej której realność ta za jakąkolwiek cenę sprzedaną będzie.

Wadyum wynosi 2,509 w. a.

RZĄDCA DÓBR

(Szlązak) obecnie zarządzający dużym majątkiem w gubernii Kieleckiej życzy sobie od św. Jana b. r., objąć inną stosowną posadę. Bliższych szczegółów udzieli **p. Strutz,** Bejsce przez Koszyce w gubernii Kieleckiej. (1457-1-3)

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE POWSZECHNEJ w PARYŻU 1878 r.

Aparat Gazogène Brieta

nazwany i zabrewetowany,

JEDYNY jaki potwierdzonym został przez AKADEMIĘ MEDYCZNĄ.



Za pomocą tego aparatu, powszechnie znanego obecnie, każdy dziś może w jednej chwili przygotować z bardzo małym kosztem WODĘ SALCERSKĄ i wszelkie napoje gazowe, jako to: Vichy,

Soda, Limoniada gazowa i wino musujące itd.

APARATA o 1, 2, 3, 4 i 6 butelkach.

PROSZKI w paczkach, zastosowane do aparatów o 1, 2, 3, 4 i 6 butelkach.

Dostać można w głównych aptekach.

MONDOLLOT SYN,
inżynier fabrykant, [683-11-12]
w Paryżu przy ulicy Chateau-d'Eau, 72.
W Krakowie u pp. Trauczyńskiego i Redyka, w cukierni pp. Rehmana i Hendricha.

PERŁA KARPAT
kąpiele siarczane

TRENCZYN-CIEPLICE
w GÓRNYCH WĘGRZECH

stacya kolei **Trenczyn** [Waagthalbahn.]

Bezpośrednie połączenie koleją z Wiednia i Pesztu co dzień. Ciepłota zdrojów do 33° R. są one najsilniejsze w monarchii pod względem leczenia. O wygodę, dobre, tanie utrzymanie i rozrywkę postarano się jaknajlepiej. Kąpiele otwarte cały rok.

Lekarze kąpielowi: **Dr. Ventura, Dr. Nagel i Dr. Filipkiewicz.** Objaśnień udziela i rozsyła illustrowane programy na żądanie najchętniej darmo książęcy (875-6-10)

Zarząd kąpielowy.

Chłopiec

z ukończoną III lub IV klasą gimnazyalną i 15 rokiem życia — znajdzie miejsce w **Drukarni „Czasu“** do nauki zecerstwa.

TAPETY od 18 cnt. i wyżej

z najpierwszych fabryk francuskich, saskich, holenderskich i austryackich — oraz **dekoracye i sztukaterye** otrzymaliśmy w obfitym wyborze i polecamy Szan. Publiczności. Na prowincyę posyłamy wzory. (1233-11-)

Kutrzeba i Murczyński w Krakowie.

Zgubiono w sobotę w południe

w przechodzie z biura telegraficznego przez ulicę Stolarską **portmonetkę** z 15 złr. i 1 rublem srebr. Łaskawy znalazca raczy portmonetkę wraz z listami i notatkami tam się znajdującemi zwrócić pod Nr. 15 przy ulicy Straszewskiego, zatrzymując dla dla siebie pieniądze w nagrodzie. (1463-2-3)



Pierwsze przedsiębiorstwo pogrzebowe „Concordia“

podzielone na klasy, z większą lub mniejszą okazałością, posiada wybór trumien metalowych i drewnianych, pościeli śmiertelnej, karawanów, powozów, wieńców, krzyżów, pomników, itp. przyborów pogrzebowe po najtańszych cenach.

Skład i zamówienia na pogrzeby przyjmują się pod L. 50 przy ul. Smoleńsk w Krakowie. (214-7-)

J. Pękalski.

Najlepsza

WODA KOLOŃSKA

jest

Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza** w Krakowie, naprzeciw kościoła św. Wojciecha. (277-86-)

FRANZ MARIA FARINA
w Kolonii Nr. 4711.

Do wynajęcia na lato

dwa małe mieszkania, na świeżem powietrzu, w miejscu kąpielowem, o milę od Krakowa, — tudzież od św. Michała **cały domek,** rocznie za umiarkowaną cenę. — Bliższa wiadomość u portyera Urbana przy ulicy św. Jana pod Nr. 308 w Krakowie. (1447-1-3)

R. MAITI w TRYEŚCIE

rozsyła pocztą za zaliczką oclone i opłatnie w 5 kilogr. paczkach pocztowych najlepszą, aromatyczną, wielkoziarnistą

kawę

perłową Ceylon	po 1·89	za kilo netto
Ceylon plantacyjną	„ 1·64	„ „ „
Kuba wyborową	„ 1·72	„ „ „
Mokkę prawdz. arabską	„ 1·66	„ „ „
złotą Jawę	„ 1·48	„ „ „
Jawę natur. zieloną	„ 1·42	„ „ „

Wszelkie inne gatunki na składzie po najtańszych cenach. (1277-6-)

Hamburski wywóz kawy.

5 kilo zielon. Campinas	tylko 5 złr.	—
5 „ najlep. Cuba	„ 5 „	50 c.
5 „ wspaniał. Ceylon	„ 6 „	—
5 „ najlep. Menado	„ 6 „	25 c.
5 „ Ceylon perłowej	„ 6 „	60 c.
5 „ najlep. Preanger	„ 7 „	—

Te ulubione nadzwyczaj tanie gatunki rozsyłamy za poręczeniem wybornego smaku opłatnie za zaliczką. (1314-3-5)

Ludwik Harling & Co. w Hamburgu.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 24 Maja.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	116 50	118 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 53	1 63
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	5 50	5 60
20-frankówka	9 27	9 37
Imperyał ważny	9 55	9 65
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdods. w miarę terminu płatn.)		
6% pożyczka krajowa galicyjska	102 50	104 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	100 40	102 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	95 —	97 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	101 —	102 50
6% listy „ banku hipot.	103 25	104 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	104 —	106 —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	101 —	103 —
5 1/2 listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 50	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	103 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 50	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	97 — rub. i kop.	99 — rub. i kop.
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 —	100 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 —	87 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	306 —	309 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	176 —	178 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	308 —	312 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 40	21 75
Losy miasta Stanisławowa	24 —	26 —

Wiedeń 24 Maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 1/5 % Renta papierowa	76 75	76 90
4 1/5 % „ srebrna	77 15	77 30
4 % „ złota	95 15	95 30
4 1/2 % Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 50	123 —
4 % „ „ 1860 „ 500 „	133 —	133 25
4 % „ „ 1860 „ 100 „	134 50	135 —
„ „ 1864 „ 100 „	176 —	176 50
„ „ 1864 „ 50 „	174 50	175 50
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	105 —	— —
Bukowińskie „ „	99 50	100 —
Galicyjskie „ „	100 80	101 20
Morawskie „ „	104 25	— —
Niższo-austryackie „ „	105 50	— —
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	108 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	97 —	97 75
Węgierskie „ „	98 50	99 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	97 75	98 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	134 25	134 75
6% Renta węgierska złota	117 60	117 75
4 1/2 % „ „ „ (za Ostbahn).	96 75	97 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	152 50	152 75
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	— —	— —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	349 —	349 25
„ „ węgierskie 200 „	352 50	353 —
Depositen-Bank 200 „	232 —	232 75
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	820 —	830 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	833 —	834 —
Unionbank 100 „	135 80	136 20
Verkehrsbank ogólny 140 „	138 75	139 50
Wied. Bankverein 100 „	135 75	136 —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	173 —	173 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	570 —	572 —
Elżbiety 210 „ „	208 50	209 50
Linz-Budweis 200 „ „	189 25	189 75
Salzburg-Tyrol 200 „ „	180 50	181 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2394	2398
Franciszka Józefa 200 „ „	186 —	187 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	309 50	310 —
Koszycko-Oderberg 200 „ „	147 —	147 75
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	176 75	177 25
Nordwest austr. 200 „ „	200 50	201 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	238 50	239 —
Rudolfa 200 „ „	162 50	163 —
Siedmiogrodzka I 200 „ „	162 25	163 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	348 —	349 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	128 —	128 50
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	249 25	249 75
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	161 50	162 25
„ Nord-Ost 200 „ „	160 75	161 50
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	167 75	168 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	116 75	117 25
5% „ „ „ papier. 33 lat	102 50	103 —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	103 —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	— —	107 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	102 50	103 50
5 1/2 % „ „ złote 36 lat	98 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	95 —	95 50
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	101 40	101 80
5% „ „ nowe 37 lat	101 40	101 80
6% „ Bank. Hipot. lwow.	103 30	108 80
6% „ „ Włość. „	102 50	103 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	103 15	103 35
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 75	102 75
5 1/2 % Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	100 —	101 —
5 1/2 % „ Boden Kredit-Institut	102 60	103 20
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	95 20	95 50
Alföld-Fiume 200 „ „	95 —	95 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	93 30	93 60
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4 1/2 %	99 75	100 25
„ Em. 1862 300 „ „	99 75	100 25
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	103 —	103 50
„ Em. 1870 200 „ „	101 60	102 —
„ „ 1872 200 „ „	102 50	104 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 30	101 60
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4 1/2 %	106 —	106 50
„ „ wal. austr. „	101 25	101 75
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 50	108 —
„ poż. 14 milion. 1872 „	104 50	— —
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	105 —	105 50
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	102 70	103 —
„ „ Em. 1873 200 „ „	102 —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	107 50	108 —
„ II „ 1867 300 „ „	107 50	108 —
„ III „ 1871 300 „ „	107 50	108 —
Koszycko-Oderb. 200 „ „	96 30	96 70
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4 1/2 %	95 —	95 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	99 —	99 50
„ III „ 1868 300 „ „	97 50	97 90
„ IV „ 1872 300 „ „	96 40	96 79
Nordwestb. austr. 200 „ „	103 40	103 70
„ „ Lit. B. 200 „ „	102 10	102 40
„ „ Em. 1874 200 „ „	120 —	— —
Rudolfa 300 „ „	99 25	99 50
„ Em. 1869 300 „ „	99 —	99 20
„ Em. 1872 300 „ „	98 75	99 20
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	115 —	115 40
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	91 —	91 30
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	179 —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	130 25	130 75
„ „ 200 złr. 5%	115 25	115 75
Theissb.-Gesell. „ „	102 25	102 75
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	92 25	92 50
„ „ II Em. 200 „ „	90 40	90 70
„ Nordost 300 „ „	90 80	91 —
„ „ złotem 200 „ „	111 —	111 50
„ Westbahn 200 „ „	96 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	92 50	93 —
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	113 50	114 —
Premiowe Wiedeńskie „ 100	131 —	131 50
„ Węgierskie „ 100	125 30	122 60
3% „ Tureckie fr. 400	28 25	28 50
Kredytowe złr. 100	179 50	180 —
Clary złr. 42	42 —	42 50
4% Donau-Dampfsch. „ 105	108 25	108 75
Inszpruku „ 20	25 —	26 —
Keglewicha „ 10 1/2	16 —	17 —
Krakowskie „ 20	20 50	20 90
Ofner (miasta Budy) „ 40	41 25	41 75
Palffy „ 42	40 —	40 50
Rudolfa „ 10 1/2	20 —	21 —
Salma „ 42	52 —	52 50
Salzburgskie „ 20	22 —	22 50
St. Genois „ 42	45 75	46 25
Stanisławowskie „ 20	24 50	25 50
4 1/2 % Tryesteńskie „ 105	128 50	— —
4% „ „ 50	65 50	— —
Waldsteina „ 21	31 —	31 50
Windischgrätza „ 21	39 50	40 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 52	5 54
20 frankówki	9 30	9 31
Imperyały rosyjskie	9 58	9 60
Funty szterl. angielskie	11 70	11 75
Liry tureckie złote	10 59	10 61
Marki niemieckie za 100 marek	57 20	57 25
Rubel papierowy za 100	117 25	117 75

Lwów 24 Maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	309 —	313 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 25	102 25
4% „ „ „ „ „	95 50	96 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 25	102 25
6% „ „ Banku hip. gal.	103 65	104 65
6% „ „ „ włośc. galic.	102 50	104 75
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	100 60	101 60
6% „ pożyczki krajowej	103 —	104 25

Warszawa 23 Maja.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	—	—
kupon	—	—	167	
5% „ „ nowe 1869 r.	—	—	100	05
kupon	—	—	207	
4% Listy likwidacyjne	—	—	87	20
kupon	—	—	191	

Czcionkami Drukarni „CZASU“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*